Nr 10. Kraków 14 Stycznia — Sroda Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 stycznia.

W chwili kiedy to piszemy, nie doszły nas jeszcze listowne doniesienia o wczorajszem otwarciu sejmu we Lwowie. Z tego wszelako co nam przyniósł telegram zamieszczony w poprzednim numerze dziennika naszego, dowiadujemy się, że pierwsze posiedzenie sejmowe zajęły przemowy Gubernatora cywilnego i wojskowego, jako reprezentanta Korony, poprzednio Marszałka sejmu a wreszcie Komisarza rządowego, który w obec sejmu wyobraża władzę wykonawczą. Złożył on projekta do ustaw, w których rzędzie przoduje i koleją i ważnością swoją ustawa gminna. Reszta posiedzenia zajęta była przedstawieniem regulaminu obrad wypracowanego przez Wydział krajowy, a jak telegram doniósł, regulamin ten tymczasowo przyjęty został, nie ryczałtowo jednak, lecz z wypuszczeniem kilku artykułów, których wprowadzeniu w życie oparł się Komisarz rządowy.

Hr. Mensdorff-Pouilly przemówił po niemiecku: a ta przemowa przekonywa nas wprawdzie, że Naczelnik kraju nie posiada języka krajowego, lecz zarazem musi budzić obawę, że przy najlepszych nawet chęciach Namiestnika, autonomia krajowa niemoże być zachowywaną w całej rozciągłości, skoro język polski obcym jest temu, do którego należy rozstrzyganie spraw w tym języku traktowanych. Monarcha w kraju konstytucyjnym wyręcza się częstokroć swoimi doradcami odpowiedzialnymi, ale naczelnik rządu jako urzędnik, musi bezpośrednio stykać się czy to z ludźmi czy z pismami ich. Ze względu na sejm, przemowa ta niemiecka doniosłość ma jeszcze znaczniejszą. Gdyby szło o prostą formę otwarcia sejmu, toć pamiętamy, że poprzednie zebranie sejmowe lubo pierwsze, zagajonem było przez zastępcę Namiestnika w języku polskim. Wprowadzenie do sali obrad sejmowych języka nie krajowego, jest innowacyą nieznaną na żadnym innym sejmie monarchii, ani na sejmie w Peszcie lub Zagrzebiu, ani na sejmie w Parenzo, ani też na kongregacyi centralnej w Wenecyi; bo zarówno Galicya jak Węgry, Chorwacya, jak Istrya włoska lub kraj Wenecki nie należą do Rzeszy niemieckiej i nie są krajami niemieckiemi.

Zazdrośnie przestrzegając autonomii zaręczonej konstytucyą, a której najwyższe świadectwo spoczywa w sejmie krajowym, musimy na każdy krok mogący stanowić na przyszłość pewnego rodzaju uprawnienie na premissach oparte, z podejrzliwością i obawą spoglądać, a przeto wszelkie względy osób poświęcając dla wyższych względów publicznych, wyrazić musimy ubolewanie a oraz obawę naszą z powodu mowy niemieckiej zagajającej sejm naszego kraju.

Co do polskiego i ruskiego przemówienia p. Komisarza rządowego, przypomnieć się godzi, że na poprzedniem zebraniu sejmowem zabierali posłowie głosy po polsku lub po rusku jak który umiał, boć niemożna było żądać od włościan w sejmie zasiadających, aby używali języka książkowego, jakim mówi wykształceńsza część narodu. Wszakże i z posłów zachodniej części kraju mówią włościanie dyalektem małopolskim. Język ludu, czy on małopolski lub ruski jest zarówno zrozumiałym dla wszystkich jak i język książkowy. Przemawianie atoli w języku krajowym, a obok tego w języku ludowym przy składaniu w imieniu rządu projektów do ustaw, jest postawieniem przedziału między małopolskim i ruskim ludem, jest podniesieniem różnicy dyalektów i plemion do znaczenia odrębnej narodowości. Pierwszy ten krok w sejmie objawia dążność wychodzącą po za sferę domowych spraw. Mógł być jak był drogą kompromisu załatwiony spór językowy na przeszłem zebraniu sejmowem, lecz dotąd niestawiano go jako środek polityczny rządzenia. Do przedmiotu tego wrócimy, skoro nam sprawy sejmowe nastręczą sposobność potemu. Tu poprzestajemy jakoby na zastrzeżeniu wypowiedzenia naszego zdania, gdy już znaną nam będzie rozciągłość, w jakiej kwestya ta postawioną była na tem pierwszem posiedzeniu, lub w jakiej postawioną będzie następnie w ciągu obrad.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 stycznia.

(H.S.) Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, a następuie w tak zwanej cerkwi wołoskiej, nastąpiło otworzenie sejmu. Marszałek zagaił go 10 minut przed pierwszą odczytaniem mowy, w której wspomniawszy o zbyt krótkiem trwaniu przeszłej kadencyi, wskazał ważne zadanie teraźniejszej wykonania tego wszystkiego, co na tamtej przyjść nie mogło do skutku. Wspomniał następnie, że jak kraj wygląda ziszczenia życzeń swych od sejmu, tak mając możność zajmowania się sprawami prowincyi, należy wnioski rządowe i projekta przez wydział sejmowy wypracowane po sumiennym rozbiorze w uchwały zamienić, aby jej potrzebom zaradzić. Wynurzył w końcu przekonanie, że nie wątpi o pomyślnym skutku wysileń sejmowych, chociaż mnogie przyjdzie pokonywać trudności, które poczęści z dawnego a dotąd jeszcze przez nawyknienie oddziaływającego systemu wypływają, a po części w nas samych znajdują podnietę. Przy wytrwałości atoli, przy pracy i szczerej miłości dobra powszechnego, można je zdaniem jego przewalczyć. Skończył przemowę wykrzykiem: niech żyje Cesarz i Król!

Po marszałku zabrał głos namiestnik kraju hr. Mensdorf, a w krótkiej przemowie niemieckiej oświadczył sejmowi, że z prawdziwą przyjemnością wita dziś przedstawicieli kraju i ma nadzieję, że wszyscy zagrzani miłością prawdziwego dobra prowincyi będą się wysilać, aby je przywieść do skutku, a mogą być pewni, że w myśl woli N. P. na wszelkie ich usiłowania w tym celu znajdą szczere poparcie władz rządowych. To wypowiedziawszy, wyszedł z posiedzenia, a komisarz rządowy p. Mosch złożył u laski trzy wnioski rządowe. Pierwszy obejmuje ustawę gminną, drugi dotyczy regulacyi obszarów dworskich, a trzeci przekazuje sejmowi projekt uchwalony 1861 r. przez walne zebranie członków Towarzystwa Kredytowego co do zmiany w statucie tegoż Towarzystwa i co do rozszerzenia działalności jego na Kraków. Wszystkie te wnioski odczytywał komisarz po polsku i po rusku, i żądał zarazem, aby je jak najprędzej na porządku dziennym umieszczono.

Kraiński, członek wydziału, zawiadomił Izbę o zmianach, jakie od czasu pierwszej kadencyi sejmowej zaszły. Ubyli niektórzy posłowie, a natomiast wybrano innych. Z tych doniesień najciekawsze o Zahorejce, pośle z mniejszych posiadłości, który ani umarł ani mandatu nie złożył, ale dopuściwszy się publicznego gwałtu, kradzieży i oszustwa, siedzi teraz w więzieniu śledczem w Złoczowie. O innych zmianach w składzie sejmu naszego nie powtarzam sprawozdania Kraińskiego, ponieważ czytelnicy byli w swoim czasie zawiadamiani o każdej zmianie podobnej.

Członek wydziału krajowego Ziemiałkowski odczytał zaraz potem projekt tegoż wydziału, obejmujący w 54ch artykułach regulamin obrad sejmowych. W obszernym wywodzie wskazywał sprawozdawca, przy każdym dziale treść orzeczeń regulaminu, a często przyczyny, dla czego tak a nieinaczéj to lub owo sformułowano. Zwracał przytem uwagę, że wypadło uwzględnić skład sejmu i rozmaite inne okoliczności, a oraz ułożyć go zgodnie z statutem krajowym. Odczytawszy cały projekt wniósł imieniem wydziału, aby Izba ze względu na tyle spraw ważnych, które ma załatwić, projekt ten prowizorycznie przyjęła. Na to oświadczył komisarz rządowy, że odczytany projekt w art: 9, 14, 34 i 54 stawia zasady, nie objęte statutem krajowym a nawet temuż przeciwne, że zatem w razie przyjęcia go prowizorycznie, musiałby wymagać, aby ten projekt na najbliższym porządku dziennym umieszczono i pod obrady wzięto, ponieważ zmiany w statucie $^2/_3$ tylko głosów mogą być uchwalone. Zyblikiewicz był zdania, że regulamin jakiś jest zawsze potrzebny, a nawet chcąc obradować nad samym tym projektem wydziału krajowego, potrzeba się trzymać prowizorycznie jakiegoś innego regulaminu, i dla tego popiera wniosek wydziału. Ławrowski żądał, aby sprawę tę odłożyć do najbliższego posiedzenia, ponieważ projekt dziś dopiero rozdano członkom, z których wielu go nie odczytało jeszcze, a tak właściwie nie wiedzą, co w sobie zawiera. Ksiądz Pawlików poparł Ławrowskiego, gdy Bentkowski się domagał, aby zamianować komisyę i jéj oddać projekt czytany pod rozbiór. Opierali się temu Zyblikiewicz, Krzeczunowicz i Cielecki. Ławrowski obstawał przy swojem, a chciał nawet wchodzić w rozbiór projektu ale go powołano do porządku. I X. Ginilewicz zaczął krytykę projektu, a ucichł ledwie po kilkokrotnem upominaniu marszałka, że tu nie idzie o rozbiór projektu, ale o przyjęcie lub nieprzyjęcie tegoż prowizorycznie. Ziemiałkowski broniąc wniosku wydziału, chciał dowodzić komisarzowi rządowemu, że wytknięte przez tegoż sprzeczności orzeczeń projektu z statutem krajowym nie istnieją, lecz wezwany od marszałka, aby od przedmiotu nie zbaczał, zaprzestał przedsięwzięcia, a tem bardziéj, gdy komisarz rządowy przydawszy do artykułów powyżéj wyliczonych jeszcze 4 i 11 jako niby przeciwne statutowi oświadczył, że zgadza się na przyjęcie prowizoryczne projektu z wyłączeniem jedynie artykułów przezeń wskazanych. Gdy Ziemiałkowski na to się zgodził, poddał marszałek najprzód wniosek Ławrowskiego pod głosowanie. Izba odrzuciła go znaczną większością, a za to przyjęła wniosek wydziału.

Ostatnim przedmiotem umieszczonym na porządku dziennym były wybory sekretarzów, kwestorów i rewidentów. Zdania były podzielone. Krzeczunowicz był za wybieraniem, a żądał, aby marszałek posiedzenie na pół godziny zawiesił, gdyż posłowie muszą się porozumieć z sobą. Ksiądz Pawlików chciał wybierać tylko prowizorycznie, jeżeli i sam regulamin jest prowizoryczny. Zyblikiewicz mniemał, że nikt tak bardzo nie wzdycha do tych posad, by ich nie ustąpił chętnie, jeżeli znajdzie się ktoś na nie chciwy, a sam ks. Pawlików złożyłby pewnie z największem zadowoleniem sekretarstwo, po dwumiesięcznem sprawowaniu tegoż. Skorupka mniemał, że nowe wybory byłyby zbyteczne, gdy przecież dzisiejsi sekretarze zaufanie Izby posiadają, wnosi zatem, aby ich w urzędowaniu potwierdzić. Z tem zgodziła się jednogłośnie prawie Izba, a tak pozostali ci sami sekretarze, kwestorowie i rewidenci. Marszałek zamknął posiedzenie przed samą trzecią godziną, a następne zapowiedział na środę o godzinie 10 przedpołudniem.

Pierwsze to posiedzenie wstępne sejmu naszego odbyło się bardzo spokojnie. Nie było też pola do jakiegokolwiek starcia, ponieważ rzecz o przyjęcie lub nieprzyjęcie regulaminu prowizorycznie nie mogła dostarczyć sposobności do rozprawy rozciąglejszej. Spostrzegliśmy jedynie z radością, że włościanie z zachodniej części kraju zaczynają się przy głosowaniu stosować do księży swego obrządku, a nie idą już ślepo za świętojurcami. Zdarzało się wprawdzie, że nawyknienie z pierwszej kadencyi jeszcze ich pociągało, ale sprężystość siedzących między nimi kapłanów zaradzała temu zaraz. Jest to zmiana wiele bardzo obiecująca. Zaszła też i zmiana w urządzeniu sali. Zamiast krzeseł poprzyrządzano pulpity wygodne, co znów zajęło tyle miejsca, że wyrugowano dziennikarzy z dołu do jednej z lóż na pierwszem piętrze. Loża ta jest o dwu oknach, a w tych z ciężką biedą może się pomieścić ośm osób, które mogą i widzieć i słyszeć, co się dzieje i mówi w sali, a przytem najniewygodniej robić notaty. Umieszczono wprawdzie w loży trzy stoliki, lecz nie pojmuję na co i dla kogo, gdy piszący przy stole nic nie widzi i nic prawie nie słyszy. W dodatku rozdawano najhojniej bilety do loży dziennikarskiej, w skutek czego sprawozdawcy prawdziwi dzienników są ciśnieni i tłoczeni koło okien, a biada im, jeżeli się spóźnią, gdyż do okna się nie docisną. Nam się zdaje, że skoro nawet regulamin prowizorycznie na dzisiejszem posiedzeniu przyjęty kwestorom porucza, aby obmyślili stenografom i dziennikarzom odpowiednie umieszczenie, mamy prawo domagać się, aby nam przeznaczono taką miejscowość, gdzie możemy widzieć, słyszeć i notować. Spodziewamy się też, że kwestorowie zechcą naprawić pomyłkę wydziału, który tak nas niestosownie umieścił, a przynajmniej nie będą każdemu do naszej loży dawać biletu, kto tylko zażąda. Inaczej bowiem niepodobieństwem będzie pisać sprawozdania.

Lwów 12 stycznia.

(z) Dziś po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym i w cerkwi wołoskiej sejm otwarty około godziny pierwszej z południa. Posłowie zgromadzili się licznie, nie brakowało bowiem jak kilku, którzy nieobecność swą usprawiedliwili chorobą lub ważnemi powodami. Posłowie zajęli miejsca swe w tym samym porządku co na przeszłym sejmie, a po wejściu do sali p. Namiestnika wraz z komisarzami rządowymi, książę-marszałek zagaił posiedzenie mową, w której wyraził, że podczas gdy sejm na przeszłem zebraniu swojem nie miał dosyć czasu, aby się zająć wielorakiemi sprawami kraju, obecnie będą mu przedłożone ważne wnioski tak ze strony rządu, jak i wypracowane w wydziale, od których pomyślnego załatwienia dobro kraju i lepsza przyszłość zależy. Wspomniał następnie o trudnościach jakie sejm spotka w wypełnieniu swego zadania. Jedne z tych trudności pochodzą z dawnego systemu rządowego, inne leżą w nas samych. Jedne z trudności tych obalić, drugie obejść, tak ażeby osiągnąć wszystkie jakie się dadzą korzyści i żadnych ku temu nie zaniedbać środków, jak znowu nieostrożnem postępowaniem nie stracić tego co uzyskać można, oto droga, którą wytknął książę-marszałek w swej mowie, kończąc wyrażeniem nadziei, że nadane przez Monarchę instytucye będą się mogły swobodnie rozwinąć. Po księciu zabrał głos p. Namiestnik w języku niemieckim i przyrzekł czynną pomoc rządu we wszystkiem, co prawdziwego dobra kraju dotyczy. Zapowiedział zarazem przedłożenie wniosków rządowych, poczem opuścił salę. Komisarz rządowy p. wiceprezydent Mosch przedłożył trzy wnioski rządowe, mianowicie projekt ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej, projekt do prawa o urządzeniu stosunku obszarów dworskich, tudzież wniosek względem zmian w ustawie Towarzystwa kredytowego i rozszerzenie zakresu czynności tegoż na okręg Krakowa z Oświecimem i Zatorem. Wnioski te odczytał p. komisarz rządowy w języku polskim i ruskim, z wezwaniem, by w jak najkrótszym czasie umieszczone na porządku dziennym być mogły.

P. Kraiński zawiadomił izbę o zmianach jakie zaszły w jej składzie przez ubycie kilku członków i wybór nowych. Trzech członków ubyło przez śmierć, pięciu złożyło mandaty, w miejscu prześlorocznych rektorów uniwersytetu Krakowskiego i Lwowskiego, weszli w skład sejmu nowoobrani rektorowie: prof. Czerwiakowski i Rulf. Toż i na miejsce innych członków którzy ubyli, zostali obrani pp. Ignacy Lipczyński, Stanisław Polanowski, Alfred Młocki, Jan Kozioł, a tylko świeżo zmarłego posła gmin wiejskich z powiatu Leżajskiego śp. Alfreda Potockiego miejsce nie jest nowym wyborem dotychczas zastąpione. Poseł Zahorojko z Podhorzec oskarżony o gwałt, kradzież i oszustwo na mocy sądowego wyroku i za przyzwoleniem wydziału krajowego pozostaje w więzieniu śledczem.

Na wezwanie księcia - marszałka przedłożył następnie pan Ziemiałkowski projekt regulaminu obrad izby, wypracowany w wydziale, jak oznajmił p. referent na podstawie przyjętych powszechnie zwyczajów parlamentarnych z zastósowaniem do składu sejmu obecnego, i z uwzględnieniem doświadczeń nabytych w tym względzie podczas zeszłej sesyi sejmowej. Po odczytaniu rzeczonego projektu wraz z umotywowaniem pojedynczych paragrafów, wniósł p. referent imieniem wydziału prowizoryczne przyjęcie regulaminu, nim tenże szczegółowo przedyskutowany i stanowczo przyjęty zostanie. Komisarz rządowy sprzeciwił się przyjęciu paragrafów 4. 9. 11. 34 i 54 rzeczonego regulaminu, w których mowa o odwołaniu się w pewnych razach od orzeczeń marszałka do samejże izby, upatrując w tem niejako ograniczenie zakresu czynności marszałka przeciwne postanowieniom statutu krajowego, uważał je zatem jako zmianę tegoż statutu, którą tylko w drodze ustawodawczej w należyty sposób przeprowadzić by należało. Poseł Zyblikiewicz nie wchodząc w rozbiór słuszności twierdzeń p. komisarza rządowego przedstawiał potrzebę prowizorycznego przyjęcia regulaminu, chociażby tylko dla obradowania nad nim samym. Przeciwnego zdania był ks. Pawlik, który pomimo przedstawień Zyblikiewicza nie upatrywał potrzeby prowizorycznego przyjmowania regulaminu. Poseł i członek wydziału Ławrowski wnosił o odroczenie przyjęcia do najbliższego posiedzenia, a poseł Bętkowski o odesłanie projektu do osobnej, komisyi, bez względu, że to już projekt z polecenia sejmu wypracowany przez wydział a nie prosty wniosek. Panowie Ławrowski i Ksiądz Ginilewicz wdali się nawet w rozbiór pojedynczych paragrafów, pomimo że to nie była jeszcze dyskusya szczegółowa, zaczem widział się zmuszony książę marszałek księdzu Ginilewiczowi jako odstępującemu od przedmiotu po kilkokrotnem zawezwaniu do porządku, głos odebrać. Po przymówieniu się ostatecznem referenta, w odpowiedzi p. komisarzowi rządowemu, w której zarzuty przez tegoż uczynione za mniej ważne uważał na teraz, gdy rzecz idzie tylko o prowizoryczne przyjęcie regulaminu, Izba przyjęła zgodnie z wnioskiem wydziału prowizorycznie projekt regulaminu obrad, z wyjątkiem paragrafów zakwestyonowanych przez p. komisarza rządowego.

W końcu przystąpiono do ukonstytuowania bióra Izby według nowego regulaminu. Na wniosek posła Skorupki i Kazimierza hr. Wodzickiego zatwierdzono prowizorycznie i nadal bez przedsiębrania nowego wyboru, dawniejszych sekretarzy i

---

Część Literacko-Artystyczna.

ZEBRACY.

(POWIEŚĆ).

IX.

(Zobacz Nr. 299).

Państwo Oskarostwo przez dni kilkanaście zabawili w domu swojego zięcia. Czas ten upłynął wesoło w rodzinnem kole powiększonem prawie codziennie kilku gośćmi, do których należał i Karol, zręcznie zapraszany przez panią Oktawianową za pośrednictwem drugiej lub trzeciej osoby. Alfons począł także dość często odwiedzać lekarza pod pozorem jakichś majątkowych spekulacyj, w rzeczy zaś samej dla wyrozumienia Jadwisi, i gruntowniejszego przekonania się, że pieniądz, ów jak się wyraził Artiur, najskuteczniejszy środek do pozyskania rozkoszy życia, nie może być obojętnym dla każdej, a zwłaszcza bezposażnej panny. Przekonanie to mogło stanowczo dowieść wszechmocy kruszczowego talizmanu, decydując temsamem o potędze jego posiadacza. Alfonsowi chodziło o to więcej daleko, niżeli o córkę pana Oskara, zamiar bowiem starania się o jej rękę i dopięcie tego zamiaru miało być tylko tryumfem głównego artykułu jego wiary.

Jadwisia była dla niego grzeczną, uprzejmą nawet, unikając wszakże natrętnych grzeczności i dłuższej z nim rozmowy. Napróżno kapitalista chwytając każdą sposobność, dawał jej zlekka do poznania o swych zamiarach; ona udawała, że go nie rozumie, lub może nie rozumiała wistocie. Alfons nie tracił nadziei sądząc, że wytrwałością wszystko to przezwycięży, ale wkrótce przekonał się, że wytrwałość jakkolwiek skuteczna w wielu razach, w obecnym jednakże nie miała żadnego skutku, a nawet zamiast polepszenia jego sprawy, znacznie ją pogorszyła. Jadwisia stawała się dlań coraz niedostępniejszą, wreszcie poczęła unikać go widocznie. Po każdej podobnego rodzaju adwersyi, Alfons gryzł do krwi paznogcie miotany bezsilnym gniewem na tak oczywiste zdeptanie swej zasady. Gniew ten przesilał się zwykle w siarczystych sprzeczkach z Artiurem, który zręcznie podżegał jego miłość własną twierdząc wciąż, że to kąsek nie dla niego, poczem ustępował chłodniejszej rozwadze, nowym projektom i przedsięwzięciom.

A wyznać należy, że na projektach nie zbywało Alfonsowi. Umiał on radzić sobie w każdym razie, a że dotąd żadna z rad takowych nie chybiła, przeto i teraz pewnym był wygranej. Nie chciał więc występować odrazu ze wszystkiemi środkami, postanawiając zacząć od najumiarkowańszych i przechodzić stopniowo do coraz skuteczniejszych jeżeliby tego wypadła potrzeba. Jakoż nie mogąc trafić do końca z Jadwisią, począł najprzód próbować, czy mu nie łatwiej pójdzie z jej rodzicami. Matka, jak to już namieniliśmy, wcale nie była od tego, ale ojciec okazał się nierównie twardszym, jak się spodziewał nasz kapitalista. Każde *ad intende* pretendowanego zięcia pan Oskar zbywał najczęściej nic nie znaczącą odpowiedzią, czasem uszczypliwym żarcikiem, wkońcu zaś na wpół wyraźne oświadczenie Alfonsa zapytał go również allegorycznie, czem zasłużył na rękę uczciwej panny, na czem strawił swą młodość i gdzie był wówczas, gdy zginął jego ojciec. Gorzka ta przymówka tak śmiesznym i niedorzecznym anachronizmem wydała się Alfonsowi, że się nią nawet nie obraził. Postanowił tylko unikać pośrednictwa godnego litości dziwaka i dążyć do celu za pomocą nierównie praktyczniejszej matki. Pani Oskarowa utwierdziła go w tak roztropnem postanowieniu, dając mu do poznania, że mąż jej w tej sprawie jest istna *persona muta*, że jego *pro* lub *contra* nic nie zdziałają, jeżeli ona zadecyduje inaczej. Nie omieszkała przytem okazać konkurentowi, że jest przychylną jego zamiarom i że dla ich uskutecznienia gotowa użyć całej macierzyńskiej powagi. Uradowany i pewny już swego kapitalista tryumfująco wsiadał na kark Artiurowi, który bądź jako sceptyk z natury, bądź że chciał za takowego uchodzić, odgryzał się uporczywie, zbywając ogniste dowodzenia swego socjusza flegmatycznem: *Da się to widzieć*!

Wieczór przed swym odjazdem państwo Oskarowstwo spędzili w licznem towarzystwie. Prócz znajomych nam osób domu Oktawiana, było tam jeszcze wielu z sąsiadów lubiących wszelkiego rodzaju festyny i umiejących przewidywać je na kilka mil w około. Goście i domownicy zebrani w salonie, prowadzili żywą rozmowę, z której od czasu do czasu wystrzelały głośniejsze śmiechy i wykrzykniki, tonąc wnet w bezimiennym rozgwarze. Wszyscy zdawali się być w wybornym humorze, tylko Oktawian widocznie zmitrężony tym hałasem, ziewał rozparty w fotelu i półgębkiem odpowiadał swemu sąsiadowi, który domagał się tego uporczywie, pytlując jak młyn w czasie burzy i powtarzając za każdym okresem: Co? ha? i cóż pan na to? Obok niego Artiur rozprawiał z jakimś pękatym bakiembardzistą trzymając go za guzik od tużurka; Alfons bawił panią Oskarowę, a Karol unikając sentymentalno - zimnych deklamacyj Adeli, usiadł do fortepjanu i począł modulować *mezzo voce*. Tym sposobem znalazł się tuż przy Jadwisi, która sparta na poręczy krzesła, przerzucała jakieś pysznie illustrowane in 4to, a lubo wzrokiem śledziła każdą kartę, łatwo było wszakże zauważać, że myślą nie brała w tem udziału. Posłyszawszy tony fortepjanu, zwróciła się machinalnie w tę stronę. Oczy jej spotkały wzrok artysty i wnet skwapliwie przeniosłszy się na księgę, jęły spieszniej karty jej przebiegać. Jednocześnie też i modulacye nabrały więcej życia, aż po chwili jakby za dotknięciem tajemnej sprężyny, zamknięte in 4to, legło na stoliku, a palce Karola zawisły nieruchomie na klawiszach.

— Pani wciąż zajęta literaturą — przemówił artysta.

— Przeglądałam ryciny—odpowiedziała Jadwisia, i zaledwie dojrzany rumieniec okrasił jej twarzyczkę.

Wiele razy zdarzyło się widzieć panią — rzekł znowu Karol usiłując zawiązać rozmowę,—to nie inaczej, jak tylko przy zajęciu.

— Przecież nie zawsze widywałeś mię pan nad książką.

— Tak, w istocie; ale ciągłe milczenie pani zdaje się być skutkiem przypominania wrażeń po odczytaniu jakiej książki, albo przeglądzie rysunków. To prawie wychodzi na jedno.

Jadwisia uśmiechnęła się melancholijnie,—Przypuśćmy, że to tłumaczenie milczenia mojego jest sprawiedliwem — przemówiła po chwili — czemże pan swoje usprawiedliwisz?

— Tym samym sposobem, zamieniwszy tylko książki i rysunki na doświadczenie, i to nawet nie w zupełności, bo do moich wrażeń należy także malowidło, które zachwyca mię od pewnego czasu.

— Musi być bardzo piękne.

— Prześliczne! godne miejsca w najcelniejszych galeryach Europy. Ale to jeszcze nie cała jego zaleta; dla mnie zdaje się mieć ono jakieś symboliczne znaczenie, którego wytłumaczyć sobie nie umiem.

— Cóż wyobraża to malowidło? Być może, że jak pan odgadłeś powody mojego milczenia, tak i ja stanę się Sybillą we względzie owego Symbolu.

— A kto wie! może to być w samej rzeczy. Opiszę więc pani ten obraz ze wszelką, na jaką mię stanie dokładnością, choćby tylko dla doświadczenia, czy też pani w istocie proroczego daru nie posiada. Malowidło to wyobraża prześliczną łąkę ożywioną pierwszym promieniem wiosennego słońca. Zdaleka na drugim planie widać jezioro otoczone borem i skałami, gdzie wspaniałe zwaliska starożytnego zamku przeglądają się w spokojnem zwierciadle wody. Śmiała arkada mostu łączy zamek z ową doliną utkaną najpiękniejszem kwieciem, ubrylantowaną poranną rosą, w której odbija się wschodzące słońce, złocąc krawędzie białych obłoków i szczerniałe mury zamczyska. Na pierwszym planie stoi młoda cudnej urody dziewica z błękitnemi oczyma, z jasnemi włosami rozsypanemi w bujnych kędziorach po łabędziej szyi. Na głowie ma wieniec z pierwiosnków, na ramionach motyle skrzydełka, a za cały ubior lekką z białej gazy szatę. Jest to coś nieziemskiego, coś eterycznego, jak wieszcze marzenie, jak woń kwiatu lub strojny akord rozlany w powietrzu. Stoi ona na trawie w melancholijnej zadumie, i trzyma za rękę spróchniały szkielet leżący przed nią na ziemi. A on podnosi się, i poglądając na nią próżnemi oczyma, przymila się i uśmiecha radośnie. Oto jest treść tego malowidła, a teraz proszę o wytłumaczenie.

kwestorów, w końcu zaś udzielono urlopów czterem posłom pp. Brajerowi, Marszałkowiczowi, ks. Józefowi Lewickiemu i p. Ludwikowi Skrzyńskiemu. Na tem skończyło się posiedzenie dzisiejsze. W ogóle nie budziło ono wiele zajęcia, z powodu mniej zajmującej treści przedmiotu, jak regulamin obrad, a który zajął całe prawie posiedzenie. Uważaliśmy, że włościanie ze wschodniej Galicyi głosowali z posłami z lewicy, co jeśli i nadal się okaże, będzie pomyślną oznaką postępu wyobrażeń i coraz jaśniejszego pojmowania własnego interesu. Przyszłe posiedzenie z powodu święta ruskiego w dniu jutrzejszym, nastąpi we środę.

Warszawa 8 stycznia.

⊙ Chwila poboru już jest bliska. Listy politycznie notowanych w Warszawie posłane zostały prezydentowi miasta hr. Zygmuntowi Wielopolskiemu, a tenże, naznacza mających być wziętymi do wojska, to jest proskrybowanych. Mówią, że najwięcej skazanych jest z młodzieży inteligencyjnej, a z pomiędzy rzemieślników przeznaczono do wojska nawet ludzi licznemi familiami obarczonych. Z samej Warszawy wziąść mają 2000 osób, tak przynajmniej twierdzą. Ogromna to liczba i strasznie ją miasto i kraj cały uczuje. Więcej wojska ściągają do Warszawy. Przybyło już kilka tysięcy z Rosyi, a ma przyjść jeszcze na czas poboru kilkanaście tysięcy żołnierzy do naszej stolicy, tak, że skoncentrowane w Warszawie wojska mają liczyć do 50,000 ludzi. Mówią też, że do łapania ludzi w każdym cyrkule dodany będzie policyi jeden batalion wojska. Żołnierze wraz z policyantami rzucą się na zamknięte domy, na spokojne rodziny i z pomiędzy nich rabować będą młodych ludzi. Ileż to scen gwałtownych, rozdzierających serca przyniesie ta noc poboru, który bezczelnie „dobrodziejstwem", „łaską" płatni przyjaciele rządu śmią nazywać. Pod brzemieniem oczekiwanego nieszczęścia, które sprowadza ręka rządzących na naród, wszystkie bieżące wypadki stają się ledwo znaczne, zaledwo kto zwraca na nie uwagę.

Kilka dni temu, mówili o pobiciu komisarza policyi p. Zacharyasiewicza, przez jego podwładnych policyantów na Pradze, i o przypadkowym wystrzale z rewolweru w cukierni Nowaczyńskiego. Wczoraj o godzinie 9ej rano na ulicy Rymarskiej przy pałacu Komisyi Skarbu, pchnięty został sztyletem Manas Rejngold, zkąd go odwieziono do szpitala starozakonnych, gdzie jeszcze żyje, jakkolwiek jest niebezpiecznie ranny. Rajngold denuncyował trzech ludzi aresztowanych w Garwolinie przez burmistrza, za co miał otrzymać od rządu 200 rsr. nagrody. Po pieniądze swoje przybył do Warszawy, i miał je otrzymać z kasy Komisyi Skarbu, zkąd wychodząc ugodzony został sztyletem. Sprawca zamachu zostawiwszy sztylet w ranie uciekł, a człowiek który go ścigał i ująć zamierzał, został przyaresztowanym.

W nocy krążą po mieście liczne patrole, wojsko przybywające gromadzi się na Pradze, gdzie po 20 żołnierzy postawiono u każdego właściciela domu. Warszawa cicha i oddana pracy.

Do cytadeli przywieziono z prowincyi 19 osób. W Warszawie aresztowano kilku wczoraj. Pani Henrich aresztowana w domu przy ulicy „Widok" przewieziona została z ratusza do cytadeli, a dom jej i dzieci oddał w obserwacyi, tak, że nikomu nie wolno ich odwiedzać i nie pozwalają wychodzić. Dom państwa Jesków w takiej samej jest obserwacyi.

Mieszkańcy miasta z wielkiem niezkontentowaniem dowiedzieli się, iż rząd trwa przy zamiarze zburzenia wielu domów przy ulicy Krakowskie Przedmieście naprzeciw poczty, o którym to zamiarze donosiliśmy [illegible]. Nie dla upiększenia miasta, ale dla względów strategicznych, ma rząd zburzyć te domy, ulicę rozszerzyć, z gmachu Towarzystwa Dobroczynności i z pałacu Nowej Resursy utworzyć ufortyfikowane koszary. Będziemy więc mieli drugą cytadelę w środku miasta. Pieniędzy nie ma, i nie wiadomo z jakich funduszów wydatki na zakupienie i burzenie domów pokryte zostaną. [illegible] Mieszkańcy [illegible] się zwiększa; [illegible] miasto. [illegible] Towarzystwo Dobroczynności [illegible] gmachy, w których się mieściło, ma [illegible] resursy już kończą układy.

Historya o wykopywaniu trupów na Powązkach i karmieniu niemi wieprzów, wymyśloną została przez *Kreutzeitung*, w interesie swojego zapewne korespondenta, który chciał taniéj mięso wieprzowe kupować. Z téj gazety rozeszło się to wymyślenie po Warszawie i mięso wieprzowe rzeczywiście staniało. Nie ma w tem wszystkiem ani słowa prawdy, i rząd w tym względzie nie otrzymał żadnego raportu.

Dzisiejszy urzędowy *Dziennik Powszechny* ogłosił sprawozdanie z posiedzenia Rady stanu z dnia 13 grudnia r. z. Jestto pierwszy ogłoszony wyrywek z protokułu posiedzeń tejże Rady w 1862 r. a urywek ten zdaje sprawę z sesyi na której roztrząsano projekt o postępowaniu w sporach oczynszowania przed Radą stanu, który to projekt jest już ustawą ogłoszoną dawno. Długa była rozprawa kto ma pisać skargi i tę część tylko protokułu sprawozdanie podaje, gdyż wotum swojem W. Książę zdecydował postanowienie ustanawiające monopol pisania skarg przez samych tylko obrońców, co ma za sobą zasadę słuszności.

Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno-polowego odbyło się w obec licznie zgromadzonej publiczności. Mecenas Podoski bronił oddziału obwinionych jego obronie powierzonych, z których Walenty Bęczkowski i Aleksander Zawadzki zostali uwolnieni. Obrona bardzo troskliwa, pracowita i obszerna, zajęła całe posiedzenie. Obrońca ograniczył się stanowiskiem prawnem, dowiódł, że isto[illegible]owaną, że zarzut, [illegible] powstańcze, nie [illegible], że obwinieni byli [illegible] nieznali celu stowarzyszenia [illegible] cudzéj woli itp. W [illegible] zeznania więźniów [illegible] tłumaczył ducha tych zeznań [illegible] więźniów. W odpowiedzi na obronę, prokurator p. Krasuski usiłował dowodzić, że istota czynu co do ogółu sprawy jest ustanowioną, przyznał jednak brak jéj co do pojedynczych osób. Przyznał, że po odwołaniu do Hajdesa, [illegible] co do Leopolda Budnego, Stanisława Trzebińskiego i Antoniego Zakrzewskiego, i dowody obrony zaakceptował. Wyrzekł przytem, że tylko zeznania w sądzie czynione mogą być zasadą do wyrokowania. Tłumacząc duchu ustaw, wyrzekł, iż nie przestępstwo lecz wina obciąża oskarżonych i że kary które powinny być umiarkowane, raczéj charakter zapobiegania jak mszczenia się mieć powinny. O p. Krasuskim, który podjął się tak przykrego i niewłaściwego dla polaka obowiązku oskarżyciela, powiedzieć w końcu uważamy za obowiązek, że spełniał go z wielkim taktem, powagą i z wielkiem względem na sprawiedliwość. Po głosie prokuratora kilku więźniów, mianowicie de Hajdes i K. Jankowski dawali krótkie objaśnienia kilka szczegółów sprawy, a potem mecenas Podoski miał krótką dodatkową obronę, w któréj mówił o miłości ojczyzny i zwracał się do sprawiedliwości i łaskawości cesarza i W. Księcia. Ustępy w obronie nie tylko mecenasa Podoskiego, ale i w obronach innych mecenasów, które chcieli zaskarbić względność władzy dla obwinionych przez chwalenie téj władzy, uważaliśmy za niewłaściwe i ubliżające godności a przedewszystkiem ubliżające prawdzie, zresztą obronom nic zarzucić nie można, a obrońcy wywiązali się ze swego obowiązku sumiennie. Prócz Bęczkowskiego i Zawadzkiego, uwolnieni jeszcze zostali Folwarniak i Stanisław Kowalski, wyrobnik ślusarski.

Warszawa 9 stycznia.

⊙ Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno-polowego było krótkie. Badano jeszcze raz Piotra Dąbrowskiego, szewca, z powodu obwinienia jakiemu poddał Ksawerego Obarskiego. Tłomaczył się, że życie sobie w więzieniu chciał odebrać, że 4 dni nic nie jadł, był więc nieprzytomnym, słabym i nie pamięta co mówił. Stanowczo teraz zeznał, że Ksawerego Obarskiego nie zna i nigdy go niewidział. Potem badano implikowanych w téj sprawie Michała Markwitana denuncyanta i ajenta używanego przez dozorcę policyi Rakowskiego. Markwitan jest czeladnikiem stolarskim, zdradził przed innymi Michała Wagnera i exmilicyanta Szleryta i zeznania na nich teraz potwierdził. Stał on przed publicznością jak pod pręgierzem. Potem badano Maksymiliana Tomasowa, czeladnika ślusarskiego, który był aresztowanym w chwili, gdy wchodził do domu przy ulicy „Krzywe Koło", potem został uwolnionym. Zeznania swoje w cytadeli wykazujące niewinność jego potwierdził. On już i inni dzisiaj zeznający nie są pod sądem i odpowiadali z wolnéj nogi. Potem badano uczniów weterynaryi: Adolfa Łukawskiego, Juliusza Pillera, Alojzego Smulskiego, pytanych o to, czy należeli do stowarzyszenia i czy w ich mieszkaniu wykonywano przysięgę. Odpowiedź ich była jednakowa: do stowarzyszenia nie należeli i w ich mieszkaniu przysięgi nie wykonywano. W końcu badany był: Franciszek Kłodkowski, czeladnik niegdyś Włodarskiego, który również o stowarzyszeniu nie słyszał i nic nie wie, czy były jakie pisma zakazane u Włodarskiego czytane. Natem skończyło się posiedzenie 9 stycznia; a niewiadomo kiedy odbędzie się następne.

Poznań 11 stycznia.

Najważniejsza wiadomość, jaką mi na dzisiaj donieść przychodzi, jest zmiana w naczelnym zarządzie cywilnéj administracyi W. Księstwa Poznańskiego. Dotychczasowy naczelny prezes, Bonin, poszedł na mocy rozkazu gabinetowego z 30 grudnia r. z. w odstawkę, a następcą jego jest tajny radca z ministerstwa skarbu, niejaki p. Horn. P. Bonin padł podobno jako ofiara nowego liberalizmu, jako ostatni zabytek ministerstwa tak zwanéj *nowéj ery* z listopada 1858, jako zwolennik upadłego systemu hr. Schwerina, Patowa, Auerswalda i innych znakomitości parlamentarnych z epoki połączonego sejmu i lutowego patentu z r. 1847. Co do nas, przyznając p. Boninowi takt i wielką przyzwoitość w życiu towarzyskiem, uważając go daléj za męża stanu niezdolnego sięgać po niskie ratunki i sposobiki policyjne, jakie widzieliśmy za prezydentury p. Puttkamera, nie mieliśmy przecież sposobności cieszyć się pod jego zarządem szerszą jakąś swobodę, obszerniejszą praktyką liberalizmu, pod którego zarzutem dzisiaj ustępuje. Greczny i przyzwoity w formach, ale przemyślny germanizator, obrócił widocznie pierwsze i główne staranie na reformę szkół, seminaryów, alumnatów. Nie ma wątpliwości, iż zależało mu na wprowadzeniu żywiołu niemieckiego w podobne instytuty duchowne z czego w dalszym następstwie obiecywano sobie zniemczenie duchowieństwa samegoż. Nie dość na tem, zwracało się staranie dotychczasowego naczelnego prezesa na protegowanie i zakładanie tak nazwanych *Simultananstalten*, czyli instytutów szkolnych mieszanéj religii i narodowości. Zresztą był tak dalece nieprzyjaznie usposobionym dla żywiołu polskiego, że gdy go dyrektor tutejszego niemieckiego teatru we własnym interesie prosił o pozwolenie sprowadzenia na trzy miesiące towarzystwa dramatycznego polskiego, odebrał odpowiedź odmowną, pod pozorem, że obecność teatru polskiego mogłaby niedobrze wpłynąć na umysły. I tak stało się, że czego nam przez długi szereg lat nie odmawiali przedkonstytucyjni naczelni prezesowie Baumann, Flottwell, Arnim, Beurmann, a w późniejszych czasach wcale nieliberalny Puttkammer, odmówił kategorycznie p. Bonin. Co to za smutny ztąd sens moralny i co za obfite pole do studiowania natury mniemanego liberalizmu pruskiego!

Nowy naczelny prezes, p. Horn, po którym mamy prawo spodziewać się tem więcéj, ponieważ jego poprzednik żadnego z naszych oczekiwań nie ziścił, jest nieznany dotąd zupełnie. O ile wiadomo, nie należy jednak całkiem do zwolenników nowego systemu ministerialnego, przyznając się podobno do stronnictwa staro-liberalnego.

W przyszłą środę rozpoczyna się sejm w Berlinie. Deputowani nasi wyjeżdżają w tych dniach, z przekonaniem niezawodnego a bardzo rychłego powrotu. Przeświadczenie podobne jest tak powszechne, że zaczepiony niedawno temu przez *Ostdeutsche Zeitung* kierunek konserwatywno-biórokratyczny, mimo ciężkiéj obelgi rzuconéj sobie w oczy, czując się zagrożonym w przyszłych wyborach do Izby, jeźli się pogniewa na dobre z opinią liberalną, składa broń, zawiesza nawet odporną walkę i woła w *Posener Zeitung* przez usta znanego p. Tempelhoffa o potrzebę zgody między różnemi odcieniami ludności niemieckiéj w Poznańskiem.

Dnia 20 stycznia odbędą się tu wybory głównego dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego w miejsce dotychczasowego p. Aleksandra Brodowskiego, którego statutem przepisany sześcioletni przeciąg czasu urzędowania skończył się teraz właśnie. Procedura jest tu taka, że 42 delegatów z 21 powiatów należących do Towarzystwa kredytowego Poznańskiego, wybiera trzech kandydatów, z pośród których królowi służy prawo wyboru samegoż dyrektora. Ogólnem jest życzeniem, aby przyszły dyrektor główny stał silnie przy zasadzie nienaruszalności Towarzystwa i nie był stronnikiem proponowanego połączenia z nowym *Kreditvereinem*.

Od niejakiego czasu odbywają się w wielu miejscach, tak w Prusach Zachodnich, jak w Poznańskiem rewizye policyjne, mające podobno związek z mniemanemi odkryciami w Warszawie. Rezultat takich rewizyj jest wszędzie i zawsze żaden.

Z Krotoszyńskiego 10 stycznia.

(x. J.) Naczelny prezes p. Bonin poszedł w senatory. Ministrowie spraw wewnętrznych i finansów uwiadomili go, że król na wniosek ministerstwa stanu posłał go w odstawkę o połowie dotąd przez niego pobieranej pensyi. My dla p. Bonina nie mieliśmy nigdy ani wielkiego współczucia, ani niechęci. Wedle naszego zdania jest rzeczą całkiem obojętną, jakiej barwy urzędnik niemiecki dzierży najwyższą u nas władzę administracyjną, bo wszystkie Gerlachy i Schultze-Delitsche, wszystkie Wagenery i Goldheimy, zarówno zwolennicy *Kreutzzeitungu*, jak wielbiciele kierunku *Volkszeitungu*, w tym punkcie zupełnie się zgadzają, że jest obowiązkiem cywilizacyi niemieckiej tę tak przez nich zwaną dzicz polską albo wyniszczyć, albo po swojemu oświecić. — Następcą p. Bonina jest p. Horn, dotąd dyrektor wydziału w ministerstwie skarbu. P. Horn miał się poróżnić z p. Bodelschwinghiem, ministrem finansów, i dla tego ustępuje z Berlina. *Ostdeutsche Zeitung* powiada nie bez słuszności w jednym z ostatnich numerów, że Poznańskie odgrywa w polityce wewnętrznej Prus bardzo zabawną rolę, bo raz uważają w Berlinie nasz kraik za paszalik, który nadawany mężom zaufania za wielkie zasługi, drugi raz znów uważają Księstwo jako Tomi hiszpańskie, dokąd rząd wysyła dostojników popadłych w niełaskę, aby zdala od Madrytu mieli czas i sposobność rozpamiętywania, do czego to upór lub nieposłuszeństwo urzędnika prowadzi. Czas pokaże, czy Księstwo względem p. Horna ma się stać paszalikiem czy hiszpańskiem Tomi. Co do osoby jego, jest on synem lekarza i radzcy medycznego Horna, który umarł w 1848 r. w Berlinie. P. Horn rozpoczął karyerę swoją jako asesor sądowy, po krótkiej praktyce w sądownictwie przeszedł do administracyi, był przez pewien czas zatrudniony w prezydyum policyi a następnie powołano go do ministerstwa finansów, gdzie aż dotąd pracował, jako dyrektor wydziału do spraw osobistych i kasowych.

Posener Ztg daje wskazówkę czy naukę p. Hornowi, aby się niestarał o popularność polską.

Izby jak wiecie, zwołane na 14go b. m. do Berlina. Wyznawcy zasad *Gazety krzyżowej* mieli radzić, aby król osobiście bardzo energiczną mową Izby zagaił; nic jednak z tego nie będzie, bo zaszczyt odczytania mowy tronowej spotka p. Bismarka. Jakie propozycye rząd sejmowi przedłoży, czy wspomni o budżecie, jak długo posłowie będą bawić się czy nudzić w Berlinie, to wszystko mgłą tajemniczą pokryte. Są jednak i tacy, którzy utrzymują, że posłowie prędko powrócą, i że na zasadzie nowego prawa wyborczego, które pozbawi gmin prawa głosowania, nowe się odbędą wybory, które mają wypaść po myśli junkrów pomorskich.

Jak wiecie, wezwał król ministerstwo, aby mu podało swoje projekta względem obchodu pięćdziesięcioletniéj rocznicy ustanowienia landwery i powołania Prus do wojny o niepodległość przeciw Francyi.

Jako rzecz arcy humorystyczną zapisuję tutaj wiadomość, że stary szlachcic polski X. Jan Nepom. Marwicz, biskup Chełmiński, zgłosił się w bardzo patryotycznem i poważnem piśmie pod d. 24 grudnia r. z. do komitetu mającego zarządzać rzeczonemi uroczystościami, a to jako żołnierz pruski z owego czasu. W liście tym opisuje zacny biskup swoje bohaterskie czyny, swoją wierność i przywiązanie do pruskiego króla i pruskiéj ojczyzny. Ten sam biskup Marwicz, wydał przed kilku laty list pasterski przeciw demonstracyom i śpiewom i przeciw przywiązaniu do ojczystego języka, przyczem w genialny sposób opowiedział całą historyę o wieży Babel.

Przełożony X. biskupa Marwicza metropolita nasz Prymas, wypowiedział wkrótce potem, w liście pasterskim ze swéj strony, w prawdziwie apostolski sposób, że języki odrębne zostały przez zesłanie Ducha św. uświęcone, a więc, że i Polacy powinni swój język kochać i cenić.

Po Dr. Rudolfie Gottschall, objął redakcyę *Ost-Deutsche Zeitung* Rudolf Gliemann; obecnie jest naczelnym redaktorem téj gazety Dr. Saul Waldstein. Gazeta ta nieodznacza się wielką dla nas przyjaźnią, ale przyznać trzeba, że daleko uczciwiéj traktuje o naszych stosunkach jak wszystkie jéj niemieckie koleżanki.

D. 4 b. m. pomiędzy godz. 7 a 8 wieczorem odbyła policya na rozkaz naczelnego prezesa bardzo ścisłą rewizyą w Grembaninie u p. Bergera, który miał być w stosunkach z jakimś komitetem narodowym centralnym w Paryżu. Samo się przez się rozumie, że nic nie znaleziono. Gdyby jednak chciano dobrze zrewidować pewne bióra policyjne odkrytoby zapewne komitety rewolucyjne i transporta broni, a spisków co niemiara.

Wrocław 10 stycznia.

† Jak we wszystkich odpowiedziach swych na adresy lojalności, tak i w odpowiedzi na adres zgromadzenia reprezentantów miasta Berlina, przesłany w dzień Nowego roku, król oświadczył, że ma szczerą wolę, konstytucyę utrzymać, dodając, „że o tem nikt nie powinien wątpić, komu nie idzie o to, aby siać niezgodę i działać przeciw jedności króla i kraju." *Kreuzzeitung* powinnaby sobie słowa te zapisać w pamięci, jeżeli chce w publiczności obudzić przekonanie o swem lojalnem usposobieniu, z którem się w każdym numerze popisuje. Ale ten szanowny feodalny organ, który przywłaszczył sobie i stronnictwu swemu monopol lolajności, pomija regularnie milczeniem takie słowa królewskie, kładąc tem większy przycisk na inne, będące z tamtemi w pozornej sprzeczności, dając im tłumaczenie, które panującego czyni po prostu spólnikiem samowolnych przeciwkonstytucyjnych planów i dążności stronnictwa feodalnego. Król skarży się ciągle, nawet i w powyższej odpowiedzi, na obałamucenie umysłów co do istotnych swoich chęci i zamiarów. Nikt jednak do tego tyle się nieprzyczynił, co *Kreuzzeitung*, która właśnie tłumaczeniem swem, urzędownie nie odwołanem i nie zapieranem, postawiła chęci i zamiary królewskie w jawnej sprzeczności z konstytucyjnemi przekonaniami całego prawie narodu. Sprzeczność ta, leżąca pierwotnie w jedynym punkcie, to jest, w reorganizacyi armii, rozciągniętą została stopniowo na cały konstytucyjny organizm, który przedstawił się w końcu jako niezgodny z historycznemi prawami korony, a obrońcy jego jako tych praw nieprzyjaciele, denuncyowani przez organ krzyżowy bez wyjątku jako demokraci, przeciwko którym powrót do militarno-policyjno-feodalnej monarchii jedynym jest środkiem i warunkiem trwałego zwycięztwa, mającego uwieńczyć rok bieżący, w którym obchodzone będą jubileusze innych jeszcze narodowych zwycięztw pruskich.

Zdaje się, o ile powtarzane z różnych źródeł pogłoski nie mylą, że te złote nadzieje feodalnego stronnictwa jeszcze przed zwołaniem sejmu roztrąciły się w wielkiej części o zimny polityczny rozsądek małej liczby osób sfer rządowych, mających bezpośredni przystęp do samego króla. Z utworzeniem sejmu reakcya feodalna zmuszona będzie wystąpić w szranki legalnego boju, a to nie najsilniejsza jej strona. Mówią, że król powrócił do swej ulubionej zasady, aby trzymać się statecznie pośredniej drogi i nie dozwalać stronnictwom skrajnym wpływać jednostronnie na interesa państwa. Mowa tronowa wypadnie zatem umiarkowaniej, aniżeli powszechnie przypuszczano. Gdyby Izba poselska zdecydowała się przyjąć reorganizacyę armii i uchwalić żądane na nią fundusze, nie ręczę za to, aby cały ten sztucznie zbudowany aparat feodalnej reakcyi nie rozbił się odrazu o taką uchwałę. Ale obecnemu gabinetowi Izba poselska nie zrobi takiego ustępstwa, któregoby może nie wahała się zrobić ministerstwu liberalnemu. Wątpię, aby już w tej chwili król poświęcił gabinet swój wymaganiom reprezentacyi kraju.

Dowodem nieporozumienia pomiędzy stronnictwem feodalnem a obecnem ministerstwem jest i to, że *Kreuzzeitung* oświadcza się przeciwko niemieckiej polityce p. Bismarka, i domaga się uszanowania praw Bundestagu i jednomyślnego działania Prus i Austryi. Widać stąd, że cezaryzm francuzki prędko wywietrzał z głowy politykom feodalnym. P. Bismark sam zanadto się zaawanturował z uroszczeniami swemi, licząc na niechybne poparcie stronnictw liberalnych i postępowych. Mógł go być pewnym z liberalnym programem w polityce wewnętrznej. Ale bez takiego, nic naturalniejszego, że znalazł wszędzie obojętność i wyraźną niechęć, bo stronnictwa liberalne nie chcą być narzędziem do wątpliwych zewnętrznych działań, nie znajdując żadnego uznania wewnątrz. Zresztą hr. Thun, poseł austryacki przy dworze petersburskim, załatwił podobno w przejeździe przez Berlin nieporozumienie zaszłe pomiędzy Prusami a Austryą w kwestyach polityki niemieckiej.

Czerniowce 12 stycznia (telegram przez Wiedeń). Dziś o godzinie 12éj w południe sejm Bukowiny otwartym został przez naczelnika kraju hr. Amadei, który wprowadził zastępcę starosty krajowego Hurmuzaki jako marszałka sejmowego. Ten w mowie swojéj wydobył wszystkie korzyści, jakie spłynęły na Bukowinę z wcielenia jéj do Austryi, tudzież wykazał odpowiedniość konstytucyi lutego i możność jéj wyrabiania się, a zakończył wzniesieniem wiwatu dla Austryi i Bukowiny, dla Cesarza i Księcia w nierozłącznym związku. Następnie była przemowa w języku rumuńskim. Sprawdzono i zatwierdzono cztery nowe wybory

---

Jadwisia się zamyśliła. — Szczególna to myśl — rzekła po chwili — jednakże nie zdaje mi się zbyt trudną do pojęcia. Okolica zamku mogła być miejscem krwawych bitew; spróchniały szkielet — to jeden z poległych rycerzy, albo w przenośnem znaczeniu, człowiek upadły w walce ze światem; co zaś do owej dziewicy, może to duch pocieszyciel, który upadłych podźwiga, i do nowego życia pobudza.

Twarz Karola dziwnie rozpromieniała na te słowa. Spostrzegła to Jadwisia, i chcąc ukryć pomieszanie, z którego nie umiała zdać sobie sprawy, sięgła znowu po illustrowane in 4to. Karol tymczasem wziął kilka silnych akordów. I byłoby to wszystko przeszło niespostrzeżenie, gdyby w tej chwili pan Oskar się nie nawinął.

— Chłopcze! bałamucisz mi dziewczynę — rzekł do artysty uderzając go poufale po ramieniu — a fortepianem zasłaniasz się niby tarczą. Nie tak my dawniej konkurowaliśmy o panny, i jak mi Bóg miły, lepsze to były czasy!

— Może i dziś nie są tak złe, jak się wydają — wtrącił właściciel cukrowarni, ów pękaty bakiembardzista, co poprzednio rozmawiał z Artiurem — bo cożbyśmy naprzykład naszym czasom zarzucić mogli? chyba to, że dziś starsi jesteśmy jak dawnej.

— I mędrsi — odstrzelił z przekąsem p. Oskar — dowód oczywisty w tem, że cukrem z buraków umiemy osładzać sobie wszelką biedę i poniżenie.

Bakiembardzista przygryzł wargi ze złości, chciał coś odpowiedzieć, ale zabrakło mu konceptu, albo może roztropnie zmiarkował, że gra takowa mogłaby go zaprowadzić dalej, jak sobie życzył, bo pan Oskar pomimo szóstego krzyżyka, nie uląkłby się ani szabli, ani kuli, a tego wszystkiego właściciel cukrowarni nie był widocznie amatorem. Poprzestał więc tylko na ironicznym uśmiechu, i wziąwszy Artiura pod ramie, wyszedł do drugiego pokoju wypalić cygaro dla strawienia tego kąska.

Za nimi pospieszył zasępiony Alfons, zostawiając niemniej chmurną i nadąsaną panią Oskarowę. Przez cały bowiem ciąg rozmowy Karola z Jadwisią, pilnie śledzili oni wzrokiem młodą parę, a lubo nic dosłyszeć nie mogli, dostrzegli wszakże pewnej poszlaki grożącej powikłaniem ich planów, tirada zaś pana Oskara wymierzona do artysty, jeszcze bardziej utwierdziła ich w tem przekonaniu. W tej chwili Alfons byłby z największą rozkoszą w kropli wody utopił nienawistnego współzawodnika, ale bezsilny gniew wypchnął go samego za drzwi, gdzie ochłonąwszy nieco z oburzenia, zapalił fajkę, i począł szybkim krokiem przechadzać się po pokoju.

— Coś źle z nami! — rzekł Artiur zastępując mu drogę.

— No, no; bądź spokojny! — odparł z tłumionym gniewem kapitalista — już ja nauczę tego dławidudę.

— I cóż mu zrobisz? — zapytał socjusz z przekorą.

— Co mu zrobię? . . . co zrobię? . . . obaczysz?

— Wartoby i tatunia nauczyć — wtrącił właściciel cukrowarni wtajemniczony widać w tę sprawę.

— To swoim porządkiem — odrzekł Alfons — przyjdzie kolej na tatunia.

I zamilkł usiadłszy na sofie. Tysiące projektów poczęło migotać mu w głowie, a on każdy chwytał skwapliwie, lecz ku żadnemu stanowczo się nie przychylał. Gwałtowne oburzenie spętało jego umysł przedsiębiorczy, który zrywając się wciąż do działalności, szalał w niecierpliwem szamotaniu. Kapitalista raz poprzysięgał zemstę Karolowi, drugi raz Jadwisi, to znowu w panu Oskarze upatrując tego wszystkiego przyczynę, skierowywał ku niemu całą nienawiść. Przekonany wreszcie, iż w tym stanie rozdrażnienia nic postanowić nie zdoła, porzucił niedopaloną fajkę, i wrócił do pani Oskarowej. Ta lubo niemniej oburzona tem co zaszło, będąc wszakże o wiele wytrawniejszą od Alfonsa, nie tylko sama uspokoiła się pozornie, ale i w jego umyśle potrafiła przywrócić równowagę. Po kilkunastu zamienionych z nią słowach, kapitalista powetował sobie w zupełności szwank poniesiony na humorze, i zwątpiały przed chwilą, mocniej jeszcze uwierzył w potęgę posiadanych środków, żartując ze swej obawy, i kontent, że nadarzona przeszkoda tem świetniejszém uczyni jego zwycięztwo. Nie wzdrygał się on bynajmniej iść na przekor uczuciom Jadwisi, i przemocą poświęcić je swej próżności, wszelkie bowiem uczucia jako nic dające się ocenić dotykalnie, nic zgoła nie ważyły na szalach jego kombinacyj, a jeżeli wpływ ich poniekąd dopuszczał, to nie wierzył znowu, aby ten racionalnemi środkami nie mógł być zneutralizowanym. W krótce też pewność dojścia do celu wzrosła w nim do tego stopnia, iż począł nawet żałować uczynionych kroków, i rad był cofnąć się z drogi, zwłaszcza gdy sobie przypominał, wiele przezto poniesie wydatków, i jakie tem sprawi zamieszanie w pomyślnie prowadzonych dotąd spekulacyach. I znowu chciwość i miłość własna poczęły ucierać się z sobą zajadle, dopóki Artiur nie pospieszył im na rozejm, rzekłszy jakby nawiasem do sociusza:

— Wątpię, żebyś co poradził z tym upartym starowiercą. Mnie się zdaje, że łatwiej cygana wybielić, niż pokonać jego szlacheckie przesądy.

— Powiadam ci, bądź spokojny — odrzucił Alfons popędliwie — już ja sobie dam radę, i zapewniam cię, że jeżeli się uprę, to mi stu takich starowierców nie przeszkodzi.

— Ale starowierce przeszkodzić ci mogą. Patrz! oto pan Oskar z Karolem i Jadwisią bez żadnej żenady przechadza się po salonie. Zdziecinniał na starość nieborak! . . . Ot, wiesz co? Alfonsie! daj lepiej temu pokój, bo jak cię kocham, będzie to drugi harbuz w twym życiu.

— Idź do djabła! — mruknął kapitalista zaczerwieniony od gniewu. Dalsze słowa obelgi zamarły mu w gardle, ale chęć postawienia na swojem odniosła stanowcze zwycięstwo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Wydawnictwo dzieł Długosza rozpoczęte od kilku miesięcy w Drukarni *Czasu* znacznie posunęło swoje prace. Pierwszy tom *Liber Beneficiorum* prawie na ukończeniu. Indexa do tego dzieła wypracowuje nader starannie Teofil Zebrawski; indexa te stanowić będą najważniejszą stronę wydania; albowiem niekażdy zechce czytać suche wyliczania beneficyów parafialnych, za to każdy, ktokolwiek będzie miał potrzebę objaśnić się o jakim przedmiocie, za pomocą indexu trafi do niego. — Widzieliśmy także *Specimen* drukujących się Długoszowych dziejów, mianowicie łacińskiego tekstu, do którego nader mozolne przypisy wypracował Żegota Pauli; w nich bowiem porównywa rozmaite kodexy i edycye Długoszowe, i razem ze sobą zestawia. Jak wiadomo do edycyi tej oprócz szczęśliwie znalezionego autografu użyto wszystkie prawie znane kodeksa. — Wydanie wspaniałe odpowiada ważności autora.

— U Wilda wyszła dla dzieci książeczka z obrazkami, pod tytułem: *Zagadki*. Jest to zbiór ładnie ułożonych, i do gimnastyki umysłu dziecinnego zastósowanych zagadek. W przedmowie wierszem tak autor poleca swoją książeczkę:

W niej pełno zagadek, a kto prędzej zgadnie,
Temu ta książeczka w nagrodę przypadnie. —

— U Bensdorfa w jegoż drukarni wyszły *Historyjki o Zwierzątkach* dla grzecznych dzieci z 8 obrazkami. Jest to zbiór bajeczek powabnie rymem opowiedzianych.

Jasło. Drukiem i nakładem L. D. Stögera wyszło w roku 1862 w Jaśle dziełko księdza Jana Sieczkowskiego Dyrektora szkoły głównej panieńskiej w Przemyślu, pod tytułem:

„*Dydaktyka czyli umiejętność nauczania ułożona według Weinkopfa, Spławińskiego itd. dla użytku nauczycieli, nauczycielek i kandydatek do stanu nauczycielskiego*" 8vo stron 110.

Dziełko to powinno się znajdować w ręku wszystkich nauczycieli szkół ludowych i preparandów w Galicyi tym więcej, że dotąd jako jedyne w kraju naszym w polskim języku sposobem popularnym i przystępnym odrobione, istnieje; a każdy pedagog znajdzie bardzo często potrzebę zajrzeć po radę do niego.

poselskie. Poczem naczelnik kraju przedłoży projekta do ustawy gminnéj, do ustawy o udziale w prowadzeniu dróg. We czwartek rozpoczną się obrady nad regulaminem.

Wiedeń 12 stycznia. Rada gminna Wiednia wysła jak donieśliśmy, deputacyę do p. Ministra stanu względem cofnięcia zakazu odbywania zgromadzeń wyborców. W deputacyi tej udali się burmistrz Zelinka i dwaj jego zastępcy. P. Minister odpowiedział, że w państwie konstytucyjnem należy przedewszystkiem iść za prawem i słuchać jego przepisów. Rząd pokazał, że o ile można, liberalnie zapatruje się na ustawę o stowarzyszeniach jaka dotąd obowiązuje; ale wyborcy nie tworzą stowarzyszenia. Wasze zgromadzenie nie było zgromadzeniem wyborczem, lecz uważane być musi jako zgromadzenie ludu, a prawo na takowe nie pozwala. W obec usposobienia umysłów w Wiedniu, rząd niewidziałby obawy w udzielaniu pozwoleń na odbywanie zgromadzeń. Minister oznajmia, że czytał protokóły niektórych takich zebrań, odbytych z niewiadomości władz w Czechach, a tam w formie wniosków dawano posłom instrukcye względem zmniejszenia liczby lat służby wojskowej, zniżenia opłaty wykupującej od wojska i t. d., co przecież sprzeciwia się konstytucyi.

— W zagranicznych stosunkach Austryi najważniejszym jest spór między Austryą a Prusami, o którym zdawaliśmy już sprawę. Na giełdzie wiedeńskiej obiegała pogloska o zjeździe bliskim br. Rechberga z p. Bismarkiem. Nie potwierdza się ona wcale, ale mimo tego spór o którym mowa, stracił na swojej sile, o ile wierzyć można twierdzeniom dzienników pruskich i francuzkiech. I tak *Nordd. Ztg* uważana za organ p. Bismarka, mówi:

Możemy się szczerze cieszyć, jeżeli rząd pruski nie będzie postępowaniem swoich współzwiązkowych postawiony w konieczności wyraźnego oświadczenia się względem niezgodności jaka panuje między nim a obozem austryacko-würzburskim. Słyszeliśmy w tej mierze, że objaśnienia br. Thuna w przejeździe jego do Petersburga tutaj dawane, ułatwiły przesłanie stąd do Wiednia poufnych oświadczeń w tym duchu po jednawczym jaki przewodniczył dawniejszym oświadczeniom czynionym tu br. Karolemu i przesyłanych do Wiednia baronowi Wertherowi. Pogodzenie się co do różnic zachodzących chwilowo w Frankfurcie (w sprawie delegatów) łatwo przyjdzie do skutku, wyszedłszy od przeciwników Prus. Rząd królewski dalekim jest od szukania sporu i chętnie poda rękę do zgody, aby załatwić nieporozumienia, jakie napotkał. Niema on zwyczaju utrudzać układów dyplomatycznych przez to, aby poufne zwierzenia obcych gabinetów udzielał dziennikom zagranicznym, będących organami stronnictw, a to żeby służyły za materyał do zaczepek i przekręcań. Owszem starać się on będzie zawsze działać tak, aby stosunki jego do innych gabinetów były rozbierane w sposób umiarkowany. Nigdy zaś nie dopomoże to do ostatecznego zagodzenia kwestyj spornych, jeżeliby chciano z umiarkowania w formie, wnosić o braku siły. I gabinet austryacki nic by na tem nie stracił co do rzeczy, gdyby w formie był uprzejmy, i gdyby się chciał przekonać, że oficyalne stosunki z prasą nie dadzą się dziś ukryć łatwo, a proste ich wypieranie się nie pozbawia wcale ważności wniosków, jakie mogą być wyprowadzane z pól urzędowych artykułów dziennikarskich pod względem kierunku rządów, z których natchnienia artykuły te wychodzą.

Jest to widocznie półurzędowa pruska lekcya. Jak ją w Wiedniu przyjmą, okaże się może z jutrzejszych organów rządowych.

— Nieogłoszenie dotychczas nowéj ustawy drukowéj daje powód do mnóstwa pogłosek najrozmaitszych. Jedno z tutejszych pism litografowanych dowiaduje się, jak twierdzi, z niezawodnego źródła, że bar. Lichtenfels (prezes rady stanu) wyraził swoją obawę, aby wprowadzenie w życie nowéj ustawy drukowéj niesprowadziło niezmiernego nagromadzenia się nowych dzienników, między któremi niejedne popierałyby dążności burzące. Jeśliby władze nieobeznały się dokładnie z postępowaniem odpowiednio do nowéj ustawy drukowéj, wtedy mogłyby się z łatwością zakraść nadużycia, z drugiéj zaś strony powolne i zbyt łagodne postępwanie organów rządowych mogłoby przynieść szkodę ogółowi państwa.

Nie wiemy o ile tego rodzaju rozumowanie jak je podaje rzeczone pismo, jest rzeczywiście z niezawodnego źródła czerpanem, wszelako dziś tę sprawę wytrzcać w ten sposób, rzecz za późna. Zawsze jednak nie można się dziwić, że zwłoka w ogłoszeniu nowej ustawy drukowej może rodzić nietylko takie dziwaczne wieści jak powyższa, ale nawet dziwaczniejsze jeszcze, które dla tego tylko nie są drukowane, że jeszcze nie masz nowej ustawy drukowej, a dla tego potem drukowanemi nie będą, że art. V. nowej ustawy stanąłby im na przeszkodzie.

— Jak słychać, śledztwo przeciw redaktorowi *Ost und West* p. Tkalaczowi i jego współpracownikowi p. Naszelskiemu zostało zamknięte. Skarga wygotowaną jest za zbrodnię zdrady stanu. P. Naszelski jest już od trzech miesięcy pod aresztem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia. D. 7go b. m. na posiedzeniu Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem krak. X. Janota odczytał wyjątek z „*Historycznego poglądu na zaludnienie dolin Dunajca i Popradu na Spiżu.*“ Następnie tenże członek Towarzystwa przedłożył odpisy i treść dotąd przejrzanych dokumentów i aktów odnoszących się do monografii Mogiły pod Krakowem.

— Dowiadujemy się z źródła zupełnie pewnego, że p. Kuczyński, profesor fizyki w uniwersytecie naszym i w tym roku a nawet w bieżącym już miesiącu rozpocznie wykłady przystępne dla większej publiczności. Będą one uzupełnieniem i dalszym ciągiem wykładów przeszłorocznych. Uzupełnienia pozwolą dotknąć w głównych punktach przedmiotu w zeszłym roku już wykładanego, a tym sposobem słuchający kursów po raz pierwszy pozyskać mogą podstawę do nauk w tym roku świeżo udzielać się mających. Jak w zeszłym roku tak i w tym powtórzyć musimy zdanie nasze, a mianowicie, że należy się szanownemu Profesorowi wielka wdzięczność za myśl samą, a tem więcej za wykłady fizyki popularnej. Tym tylko sposobem, jeśli mężowie wyłącznie nauce się poświęcający, mężowie stojący, jak to mówią, na wysokości przedmiotu, udzielają go w formie przystępnej, nie traci nauka na gruntowności, a szerzona w kole liczniejszem w coraz dalszych warstwach rozsiewać może światło i przynosić korzyści.

— Wczoraj w poniedziałek wieczorem o godz. $5\frac{1}{2}$ powóz zaprzężony czwórką wywrócił się na ulicy Floryańskiej na kupie rumowiska i ziemi, która zalega ulicę do połowy drogi jezdnej. Latarnia gazowa mdło oświecająca chodnik po przeciwnej stronie ulicy, zostawiała właśnie tę kupę w cieniu. Pani siedząca w powozie i dwoje dzieci, tudzież dwie osoby, które z kozła spadły, mocno się potłukły a powóz został uszkodzony. Nieraz już zwracaliśmy uwagę na potrzebę większego dozoru nad porządkiem miasta, a przypadek obecny wskazuje, że upomnienia te były słuszne. Co do czystości miasta, są ulice, które w ciągu roku nie widziały miotły, a nawet łopaty, a mimo że nieraz już nadmienialiśmy, zdaje się że oko urzędników magistratu nie sięga poza rynek i parę głównych ulic. Wypadek powyższy jest innego rodzaju, lecz mówiąc o jednem, nie zawadzi przypomnieć drugie.

— Dzień 12ty stycz. był cały zachmurany i zamglony, z rana wiatr północny i cichy, później zachodni z zboczeniami na południowo zachodni słaby, po południu i wieczór deszcz, w nocy z 12go na 13ty stycznia deszcz, potem śnieg; najniższa temperatura dzienna była — $0^0,6$ najwyższa + $2^0,4$, stan barometru postąpił w ciągu doby z 329''',89 (godz. 6ta rano 12go) do 331''',42 o godz. 6éj rano 13go stycz., o tym czasie wskazywał termometr + $0^0,6$ R.

TEATR. Wczoraj słyszeliśmy poraz drugi p. Miskę Hausera. Artysta odegrał kilka sztuk własnej kompozycyi, a kilka celniejszych nowoczesnych mistrzów jak Ole Bulla i Ernsta. Program wczorajszy zbliżył się bardziej aniżeli pierwszy do kierunku nowszej ściśle koncertowej czyli popisowej muzyki. Żałujemy bardzo, że nie uwzględnił choćby w małej tylko cząstce muzyki poważniejszej, czyli jak ją nazywają klasycznej. Pod ręką p. Hausera, przy tak wybornem wykonaniu byłoby to prawdziwą rozkoszą słyszeć utwór jakiś poważniejszy koryfeuszów muzycznych w ścisłem znaczeniu słowa. Z pierwszego koncertu każdy znawca wyniósł po largecie Mozartowem wrażenie, które tak prędko nie ginie; tęskniliśmy za czémś podobńem podczas wczorajszego koncertu. Pojmujemy że występujący przed publicznością stosować się musi do tych, którzy go za pieniądze słuchać przyszli, ażeby, jak tam gdzieś Kochanowski o sobie napisał, słuchaczów próżen nie grał za płotem. Jednak biorąc rzecz z drugiej strony jest także zadaniem artystów występujących publicznie, w części przynajmniej kształcić słuchających, wpływając na ich smak i pojmowanie sztuki. Z kompozycyi koncertanta najbardziej do duszy przemawiało, przed laty już skomponowane rzewne „pożegnanie Warszawy“, które nie tyle naówczas kiedy była wesołą, ile w dzisiejszem jej położeniu do niej zastosować się daje. Nie potrzeba dodawać, że Czardasz węgierski także zdolał porwać, odegrany przez Węgra, a do tego tak władającego swym instrumentem. Z kompozycyi innych mistrzów najwięcej wrażenia sprawiło *Adagio religioso* Ole Bulla, tak rzadko figurującego po programach koncertowych. *Karnawał wenecki* przez kilkanaście lat stereotypowy, obowiązkowy numer każdego prawie koncertu, na wczorajszym pojawił się wieczorze; znalazł nawet zagorzałych wielbicieli, których żądaniu czyniąc zadość powtórzył artysta ten zbiór skrzypcowych figlików. Również ubawiło publiczność i na dzisiejszym wieczorze mistrzowskie świegotanie ptaszka ale zawsze tylko na strónach. Wykonanie wszystkich utworów było mistrzowskie, do czego pomagał wczoraj i onegdaj jako towarzysz, weteran pianistów tutejszych, znakomity p. Germarz.

Odegrane sztuczki: *Podstęp pana kapitana i Nowy mizantrop i druciarz*, poszły wybornie. W pierwszej obok pana Królikowskiego grała panna Safir bardzo dobrze, w drugiej nie uchybiając nikomu p. Janowski jako góral dzierżył prym.

Ale jeszcze jedno. Poddajmy pod światłą rozwagę szanownej dyrekcyi pytanie, czy przygrywki orkiestry pomiędzy sztukami wykonywanemi przez p. Hausera są niezbędnie potrzebne?

— Jutro w środę dnia 14go stycz. ś. Felixa m. i Im. Jezusa.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 12 stycznia. Oprócz ministra spraw zagranicznych i skarbu Dehn-Rothfelsera i Stiernberga ministra spraw wewnętrznych, podał się do dymisyi także przełożony ministerstwa sprawiedliwości Pfeiffer. Elektor powierzył zarząd ministerstwa skarbu radzcy tajnemu skarbowemu Schnackenberg.

Frankfurt 12 stycznia. Dzisiejsza *Europe* donosi: Sułtan ma wydać hattiszeryf oświadczający, że zmiana ministrów nie pociągnie bynajmniej za sobą reakcyjnego zwrotu w polityce. Ma on krok ten uczynić na radę reprezentantów mocarstw, dla uspokojenia obaw wywołanych walką koteryi dworskiej z ministrami.

Frankfurt n. M. 12 stycznia. *L'Europe* donosi dziś z wiarogodnego (jak mówi) źródła: Przed trzema tygodniami Odo Russell na prywatnem posłuchaniu u Ojca Sgo odczytał temuż depeszę lorda Johna Russella, która w interesie kościoła katolickiego i uspokojenia Włoch ofiaruje Papieżowi i dworowi rzymskiemu schronienie na wyspie Malcie, dopókiby nie mógł wrócić bezpiecznie, mając rękojmie pożądane od rządu włoskiego. W tym celu Anglia przeznacza Papieżowi pałac gubernatorski na Malcie do zupełnego rozrządzenia. Papież odpowiedział odmownie, dodając, że jest właściwszym sędzią interesów kościoła katolickiego aniżeli lord Russell, i że u grobu Apostołów oczekiwać będzie wyroków Opatrzności. (Mimo zapewnień *La France*, całe to doniesienie ma pozór bajeczki. *Red. Cz.*).

Tryest 12 stycznia. Podesta Conti wydał odezwę pożegnalną, w której mówi, że rozwiązana municypalność miała w ciągu obrad swoich jedynie dobro ziemi rodzinnéj na oku.

Turyn 11 stycznia w nocy. Komisya sejmowa wyznaczona do zbadania stanu rzeczy w neapolitańskiem, przybyła do Neapolu. Subskrypcya dla wspomożenia ofiar rozbójnictwa w neapolitańskiem, idzie bardzo pomyślnie. Rada miejska medyolańska zawezwała obywateli, aby podpisywali w tym celu składki.

Turyn 12 stycznia. Zamianowanie Usedoma posłem pruskim nie jest jeszcze urzędownie wiadomem; byłoby ono jednak bardzo przyjemnem. Rząd przedłuża do dni 40 termin już upłyniony do zamiany dawnego długu włoskiego. Do 15 listopada jeszcze tylko $\frac{1}{16}$ część całego długu była do zamienienia.

Paryż 11 stycznia wieczór. Wieczorna *La France* zawiera następujące wiadomości. Zapewniają, że Cesarz Napoleon i Cesarzowa upoważnili nuncyusza podczas ostatniego przyjęcia, aby podziękował w ich imieniu Papieżowi za jego przychylne słowa o wojsku francuskiem. — Ciału prawodawczemu ma być przedłożony projekt do ustawy mającej na celu niesienie pomocy robotnikom w fabrykach bawełnianych. — Śledztwo przeciwko trzem Polakom aresztowanym w Paryżu i obwinianym, że są ajentami rewolucyjnego komitetu w Londynie i Warszawie istnieć mającego, zostało ukończonem i nie dało żadnych dostatecznych dowodów, zarzut im czyniony usprawiedliwiających. Kazano im wyjechać z Paryża. (Równocześnie otrzymujemy list jednego z naszych korespondentów z Paryża, donoszący, iż trzej uwięzieni tam młodzi rodacy, zostali wypuszczeni na wolność 9go t. m., co okazuje, że im nie udowodniono żadnej przeciw rządowi francuskiemu winy; lecz korespondent nie dodaje, aby im kazano opuścić Francyę, co jednak jest prawdopodobne. Pogłoski rozsiewane, jakoby rząd francuski skazał ich na wygnanie, a nawet kazał wywieść do Cajenny, są zupełnie fałszywe i bezzasadne. P. R. Cz.).

Paryż 12 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza, że ks. Darbois biskup z Nancy mianowany został arcybiskupem paryskim wmiejsce zmarłego kardynała Morlot.

Paryż 12 stycznia. *La Patrie* donosi: Hr. Goltz (poseł pruski) miał wczoraj rozmowę z p. Drouyn de Lhuys. Wiadomości z Korfu otrzymane przez *La France* mówią, że tameczni kupcy przeciwnymi są odstąpieniu wysp jońskich. Poczytują oni siebie za zrujnowanych, jeśliby Anglia zrzekła się Jonii.

Korespondenci nasi lwowscy nadesłali szczegółowe sprawozdanie z pierwszego wczoraj posiedzenia sejmu lwowskiego, i takowe powyżej jest zamieszczone.

W tych dniach jedną tylko sprawą zajęci są wszyscy, tak ludność polska jak i rząd rosyjski w **Warszawie** i w całej Kongresówce, a sprawą tą jest pobór proskrypcyjny nastąpić mający w końcu stycznia, jak to dawniej donosiliśmy. W obec tej sprawy, wszystkie inne są zawieszone i wstrzymane. O pewnym terminie poboru, to jest dniu w którym w całéj tèj prowincyi chwytani będą proskrybowani, wie tylko kilku najwyższych dygnitarzy. Zresztą, do wiadomości wyżéj przez naszego korespondenta podanych, nie mamy tu co dodać.

Król pruski przyjmuje przecież jeszcze deputacye z adresami lojalności. Jutro nastąpi otwarcie sejmu. *Gaz. krzyżowa* określa mowę tronową, że będzie łagodna w formie, a energiczna w rzeczy. Rozeszła się wieść o zbrojeniu się Prus i powołaniu rezerw tudzież o zmobilizowaniu dwóch korpusów armii. Wszelako *Nordd. Ztg* uważa te wieści za płonne. Układy z p. Heydtem o wejście napowrót do gabinetu niezerwane, gdyż jak twierdzi *B. u. H. Ztg*, p. Bodelschwingh podał się do dymisyi. Depesze telegraficzne wczoraj i dziś zamieszczone donoszą o zupełnem ustąpieniu nowego gabinetu kaselskiego, na co rząd pruski niechętnem patrzy okiem.

Z **Włoch** niema nic nowego. Dziennik *Diritto* w artykule pod napisem: „Królestwo włoskie i Austrya“ rozwija cały plan wojny przeciwko Austryi, lecz zaraz na początku tego planu pisze: „Wielkim to jest błędem, że Włochy nie są jeszcze do takiej wojny przygotowane; ani nad Minciо ani nad Padem nie są stanowiska włoskie dosyć umocnione; Pad nie może służyć za linię obronną, linię taką stanowić może jedynie Mincio. Winny być w tym celu wzniesione szańce w Brescia, Desenzano, Lonato, Castiglione de la Riviere i zbudowane mosty z przedmostowemi szańcami w Casalmaggiore i Cremonie. Całe wojsko regularne należy skoncentrować w Lombardyi, a w innych prowincyach postawić tylko gwardyę narodową. W około Brescia należy zgromadzić 200,000 żołnierzy“ itd. Czyż ten artykuł dziennika *Diritto* wywoła takie urzędowe zaprzeczenie dziennika turyńskiego, jakie wywołał pierwszy przed kilku dniami podobnie wojenny tegoż dziennika artykuł?

Znają już czytelnicy z telegramu wczoraj zamieszczonego treść przemowy Cesarza Napoleona otwierającego posiedzenie Izb francuskich. O ile z tej treści sądzić możemy, monarcha francuski szeroko mówił o zagranicznych sprawach i postępowaniu w nich rządu francuskiego, a jakkolwiek, jakto zwykle bywa w mowach tronowych, wyciąga z położenia obecnego wróżbę pokoju, jednak wróżba ta co do sprawy greckiéj nie jest bardzo stanowcza, przynajmniéj jak sądzić możemy z telegrafowanéj treści mowy. Aby jednak właściwe znaczenie wspomnień w téj mowie o każdéj z spraw europejskich należycie ocenić, czekać musimy na dosłowną osnowę przemowy, gdyż w takich mowach sposób wyrażenia może dać niejaką wskazówkę kierunku. Przyszłe rozprawy w Izbach które się naprzód rozpoczną od obrad nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, a w którychto obradach poruszone będą wszystkie sprawy dotknięte w przemowie tronowéj; rewizya i sprawdzanie list wyborczych, która to czynność odbywana corocznie w styczniu w całéj Francyi, a w tym roku ważniejsza, gdyż według tych list będą wybory do przyszłego Ciała prawodawczego po skończeniu rozpoczętych właśnie posiedzeń; nakoniec brak roboty w okręgach w których są fabryki bawełniane: oto sprawy wewnętrzne, które w tych dniach zajmują świat polityczny francuski i o których piszą dzienniki paryskie z 10 i 11 t. m., razem dzisiaj przez nas odebrane. Co do rozpraw w Izbach, dwa dzienniki *Siècle* i *La France* wróżą, że rozprawy te będą bardzo żywe. *Siècle* utrzymuje, że kwestya rzymska może w tych rozprawach przybrać rozmiary, jakich jeszcze nie miała; mniema także, że wyprawa do Meksyku silne wywoła krytyki; wnosi wreszcie *Siecle*, że sprawy wewnętrzne i potrzeba w wielu rzeczach reformy, wrowadzone będą żywo na porządek dzienny. W końcu *Siecle* twierdzi, iż opinia publiczna z natężeniem oczekuje wypadków parlamentarnych; na co *Constitutionnel* odpowiada: „Opinia publiczna jest zupełnie spokojna i pełna ufności w rząd cesarski. Co do drugiej sprawy wewnętrznej, tj. co do rewizyi list wyborczych, *Opinion Nationale* zamieszcza instrukcyą dla wyborców, jak mają strzedz praw swoich, podpisaną przez kilkunastu publicystów znanych z swych liberalnych zasad.— Ze spraw zagranicznych, rzymska i grecka główną ciągle zwracają uwagę. Co do pierwszej, zamieszcza *Journal des Débats* z d. 10go t. m. obszerny rozumowany artykuł, dowodzący, że Rzym należy do Rzymian, że oni sami mają prawo rozrządzać swym losem, i rozumowania popiera wywodem historycznym, że świecka władza Papieży była wypływem woli Rzymian i i od tej woli uznawała się zależną.

Dzienniki **angielskie** z 10go t. m. donoszą, że odbyła się w dniu poprzednim rada ministrów, która postanowiła zwołać parlament na 5 lutego. Dziennik palmerstonowski *Morning-Post* usiłuje dowieść, iż przyczyną zmiany ministeryum tureckiego jest nieukontentowanie sułtana z powodu postępowania tych ministrów w sprawie czarnogórskiej serbskiej, które to postępowanie sułtan obwinia o miękkość, i twierdzi, że sułtan chce utworzyć rząd silny, któryby w niczem nie ustępował, że postanowił nie odstępywać ani piędzi ziemi. „Abdul Azis postanowił — pisze *Morning-Post* — być silnym.“ Lecz odpieramy, że to nie dosyć postanowić być silnym, ale aby nim być, trzeba mieć siły; opisując zaś wszystkie wypadki w Turcyi od czasu wojny wschodniej, przedstawiamy, jak państwo to na podboju i zaborze oparte, rozkłada się i rozkładać musi na swe pierwiastki uciśnione jarzmem otomańskiem. Ludy słowiańskie i greckie coraz silniej się budzą i coraz śmielej idą do niepodległości, przy wzroście zasady narodowości, która coraz bardziej w świecie politycznym przeważa. Gwałtowne kroki o jakich zamyśla sułtan Abdul-Azis, aby utrzymać panowanie tureckie nad podbitemi krajami, popchnąć tylko mogą to panowanie do szybszego upadku. Lecz *Morning-Post* inaczej rozumuje i życzy sułtanowi pomyślności w jego postanowieniu. Widocznie Anglia mimo kokietowania z Grecyą, pragnie do ostatka o ile możności utrzymywać Turcyę, a swemi oświadczeniami i koncesyami dla Grecyi, chce sobie tylko w narodzie greckim wpływ zjednać na przypadek, gdyby Turcya mimo pomocy Anglii upadła. Wówczas chce wpływem swym na Greków zamieszkujących południowe prowincye państwa tureckiego, równoważyć na bałkańskim półwyspie wpływ Rosyi i Francyi na słowiańskie ludy w północnych prowincyach Turcyi zamieszkałe.

Dziennik w **Atenach** wychodzący *Grecya* i listy z tej stolicy, podają rozmowę delegowanych z komitetu ateńskiego i z korpusu oficerów, z nadzwyczajnym posłannikiem angielskim lordem Elliotem. Z rozmów tych widzimy, że Grecy trwają jak najsilniej przy wyborze ks. Alfreda królem, a chociaż pełnomocnik angielski odpowiedział, iż rząd angielski wstrzymany traktatami, z boleścią wprawdzie, lecz nie może zgodzić się na ten wybór, delegacye odpowiadają, że przy wyborze tym trwają i wskazywały, że stanowcze odrzucenie może być powodem zamieszań nietylko w Grecyi ale na całym Wschodzie.

Z **Meksyku** doniesienia sięgają do 10 grudnia. Z nich widzimy, że wojska francuskie rozpoczęły już pochód ku Puèbli i przodowe oddziały zajęły kilka ważnych stanowisk w podgórzach Kordellierów, lecz jeszcze do Puebli nie doszły. Doniesienia francuskie twierdzą, iż mieszkańcy niektórych miast jak n. p. Metamoras przyjmują francuzów z serdecznością. Cokolwiekbądź, znaczne stronnictwo meksykańskie pod naczelnictwem Miramona wspiera Francuzów. Z drugiej strony rząd Juareza i sejm dawniej w Meksyku zwołany, wzywa Meksykanów do energicznej obrony przeciwko Francuzom.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Paryż 13 stycznia. *Monitor* dzisiejszy mówi, że król Ferdynand Portugalski, pomimo listu króla Leopolda Belgijskiego, zachęcającego go, aby przyjął kandydaturę do tronu greckiego, odrzucił tę propozycyę.

Carogród 12 stycznia. Mustafa pasza zamianowany został ministrem skarbu, a Fuad pasza prezesem wielkiej rady.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	398	392
Srebro nowe pol. agio	107	$105\frac{1}{2}$
Talary pruskie 150 .	$88\frac{2}{3}$	$87\frac{2}{3}$
Srebro austryackie . .	$112\frac{1}{2}$	$111\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyj. .	9 40	9 25
Napoleon d'or. . . .	9 15	9 1
Dukaty holend. ważne	5 39	5 31
„ austryackie .	5 45	5 37
Listy gal. nowe z kup.	$79\frac{1}{3}$	$78\frac{1}{3}$
„ „ stare „	$83\frac{1}{3}$	$82\frac{1}{3}$
Oblig. indemn. „	76	75
Akcye kol. g. bez kup.	222	220
Pożycz. naro. „ „	$82\frac{1}{4}$	$81\frac{1}{4}$
Listy zast. pol. z kup.	$100\frac{2}{3}$	100
Wiedeń 13 stycz. (tel.)		
5% Metaliki	76	15
5% Pożyczka narod.	$82\frac{1}{5}$	—
Akcye banku wiedeń.	820	—
„ „ kredyt.	228	=
Srebro	$112\frac{3}{4}$	—
Londyn, 10 funt. sterl.	114	—
Dukat pojedynczy . .	5	46 [illegible]
Wiedeń 12 stycznia.		
5% Metaliki na wal. a.	69 50	69 —

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	82 —	81 80
„ Metaliki na m. k. .	76 25	76 —
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	76 —	75 25
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	74 25	73 75
„ „ „ bukowińs	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr	73 50	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	92	91
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 50	104 —
„ „ „ 10 „	100 30	99 90
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 25	85 —
4% Galicyjskie . z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 —	145 —
„ „ „ 1854	93 25	93 —
„ „ „ 1860	92 90	92 80
„ Como-Renten .	— —	— —
„ Kredytowe . .	131 20	131 =
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$ %	117 —	116 —
„ żegl. par. na Dun.	96 50	96 —
„ ks. Esterhazego	95 50	94 50
„ ks. Salm	40 —	39 50
„ ks. Pallfy . . .	37 75	37 25
„ ks. Klary . . .	34 50	34 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		38 —	37 50
„ miasta Budy . .		34 50	34 —
„ ks. Windischgr.		20 75	20 25
„ hr. Waldstein .		22 75	22 25
„ hr. Keglevich .		16 25	16 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		823 —	822 —
Zakładu Kredytowego		228 90	228 80
Żeglugi par. na Dunaju		431 —	429 —
Kolei póln. Ferdynan.		1869	1858
„ rządowéj fr.-a.		233 50	232 50
„ zachodniéj c. El.		154 25	153 75
„ Pardubickiéj .		131 50	131 30
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		273 —	272 —
„ Galicyjskiéj . .		221 25	220 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Discont o miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 80	96 60
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 90	96 75
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	85 90	85 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 —	113 90
Paryż 100 frank.	4	45 30	45 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 65	15 55
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 46	5 44
„ „ obrączk.	5 46	5 44
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	9 12	9 10
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 60	9 55
Luidory	9 35	9 30
Suwereny angielskie	11 48	11 45
Imperyały rosyjskie	9 40	9 5
Srebro	113 25	112 75
„ kupony	113 25	112 75
Talary związkowe . .	1 $70\frac{1}{2}$	1 $69\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas. .	1 71	1 70
Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 46	5 39
„ austryacki . .	5 49	5 43
Półimperyał rosyjski	9 46	9 29
Rubel srebr. rosyjski	1 97	1 81
Talar pruski	1 73	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	78 93	78 28
„ „ „ „ m. k.	82 88	82 23
Obligi indem. b. kup.	74 33	73 58

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 95	81 25
Akc. kol. gal. b. kup.	221 25	218 75
Warszawa 12 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe „	92 20	91 87
kupon. „	—	1 $13\frac{1}{3}$
Listy zast. III ok. „	15 2	15 —
kupon. „	—	— $3\frac{1}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	84 —	83 33
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	95 —	94 67
Wrocław 12 stycz.		
Banknoty austryac. .	$88\frac{3}{8}$	—
Polskie bilety bank. .	$90\frac{1}{4}$	—
„ Listy zastaw.	$90\frac{1}{4}$	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 10 stycznia.		
Renta 3%	70	45
Londyn 10 stycznia.		
Konsole		$93\frac{1}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 12 do 13 stycznia.

HOTEL SASKI. Józef Rudzki właś. dóbr z Słomniczek, Adam Czernik właś. dóbr z Krzyżanowic, Rudolf Krajewski ob. z Solca Edward Grunsfeld insp. ekon. z Bolesławia, Józef Wodnicki Dr medyc. z Bendzina, Leonard Mieroszewski wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Bogusz Zdzisław, Adolf Niebar, St. Brandys, L. Kościelski, E. Krynkowski do Galicyi, Leopold Blaski, Konstanty Kośmiński do Królestwa.

HOTEL POLLERA. S. Hammer, J. Wolff, Maurycy Morgenstern, P. Bloch kupcy z Prus, A. Vulkan kupiec z Oświęcima, Fr. Kamiński leśniczy z Prus, Antoni Sanocki Dr med. z Lipowca, Władysław Bochenek porucznik z Węgier.

Wyjechali: Karol Humborg właś. dóbr do Galicyi, Adolf Cypcer fabrykant do Bielsku, Jan Dietrich kupiec do Lwowa, S. Sion fabrykant do Biały.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 21933] —— (1910-1)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę placów miejskich na skład drzewa służących, a położonych przy brzegu Wisły, na czas od 1go Marca 1863 r. do 28go Lutego 1866, odbędzie się w dniu 15 Stycznia 1863. w gmachu Magistratu w biórze I Departamentu, o godzinie 10tej przed południem powtórna publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 500 Złr. w. a.

Wadyum wynosi 50 Złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze I Departamentu.

Kraków dnia 31 Grudnia 1862

Księgarnia i Wydawnictwo dzieł Katolickich i naukowych
W. Wielogłowskiego w Krakowie,
przyjmuje inseraty do
„Przyjaciela Ludu“
i pism Polskich,
wychodzących w Chełmnie w Prusach Zachodn.
Bliższą wiadomość o warunkach powziąść można w tejże Księgarni. (1695-5-6)

LILIONEZA

z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

POMADA
pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.

Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr.

Płyn Japoński

w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.

jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów.
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób golenia włosów,

bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (1905-2-)

☞ W tymże Handlu znajduje się także:

Elixir uskramiający ból zębów stanowczo i na zawsze. Flakon 75 cent. Oraz:

Proszek roślinny bielący zęby i utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia. Pudełko 65 cent.

Wynalazku ***Dra A. Ślaskiego***, Lekarza medycyny z Wydziału Paryzkiego.

☞ Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj z dołączeniem 10 cent. do powyższéj ceny za opakowanie.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność a szczególnie Dziedziców dóbr, iż zaopatrzyłem SKLEP mój istniejący **w Gmachu Sukiennice** naprzeciw Kościoła N. Panny Maryi w Krakowie, w znaczny zapas wszelkich

Wyrobów powroźniczych

do gospodarstwa należących, a mianowicie w **Pasy** do młockarń, — w **Węże** do sikawek, — w **Wiaderka** parciane do ognia, — w **Popręgi** do siodeł taśmowe i sznurkowe na sposób angielski, — i takowe sprzedaję po cenach o ile można jak ***najtańszych***. — Również przyjmuję obstalunki różnego rodzaju wyrobu powroźniczego w ilości większej i mniejszej, — za dobroć gatunku, wyrobu i doskonałość roboty ręczę i rzetelnie na oznaczony termin odstawię. (1807-2-6)

Apolinary Welczowski.

Ktoby znalazł rękopis półarkuszami świeżo spisany, po jednej stronie, zaczynający się w tytule:

Chronographia....

a kończący się roku Pańskiego

1704,

raczy się zgłosić do ***Administracyi „Czasu“***, gdzie stósowna nagroda nastąpi. (1847-7-)

W Gromniku w Obwodzie Tarnowskim puszczane będą od 1go Lutego b. r. za opłatą następujące **ogiery**.

Arystokrat gniady z „Crokczy po Rococo“ czystej krwi angielskiej	za Złr. 60
Sir David kasztan. z Lady William po Gallopade czystej krwi angiel	„ „ 30
Hulluk ciemno kasztan. z Tenizy po Seymourze angielskiej krwi	„ „ 30
Hettman gniady po Hulluku z orjentalnej klaczy	„ „ 30
Szamar siwy orientalnej krwi	„ „ 30
Figlarz „ „ „	„ „ 30

za tę cenę trzy skoki do jednej klaczy dozwolone, oprócz tego dla stajennych po 1 złr. w. a. od klaczy, a za owies, siano i stajnie dziennie 40 cent.

Kilka z wyż wspomnionych ogierów, tak jak ośm młodszych, oraz cztery klacze stadne, i kilkanaście koni tak wierzchowych jak i zaprzężnych, są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Gromiku poczta Ciężkowice. (1480-2-6)

Pigułki z Roślin
p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (1883-1-)

☞ Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ p. **Wojciecha Molędzińskiego** w **KRAKOWIE** — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego w **WARSZAWIE** ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w **WILNIE** — u Marcińczyka w **KIJOWIE** — i u Tomanka we **LWOWIE**.

Mając wiele powierzonych interesów, mianowicie dużych Dóbr nabycia oraz średnich, tudzież Dzierzaw różnych jak niemniej wiele dóbr mniejszych do pozbycia a zaczem posiadający WW. Właściciele zgłosić się raczą listami frankowanemi do podpisanego zamieszkałego w domu własnym pod Nr 15. uaprzeciw *„spalonych Młynów“* przytem także różnych domów większych i mniejszych w Mieście Krakowie nabyć się mających jakoteż kapitałów na Iszą hipotekę ulokowania.

(1814-1-3) *Karol Derpowski*

Sprzedają się
☞ dwie wsie ☜
w Obwodzie Złoczowskim

milkę od Złoczowa, obejmujące 662 morgów roli — 305 morgów samej sianożęci — 632 morgów lasu i 63 morgów stawu — propinacya z młynami znaczna — spust stawu — gorzelnia — budynki mieszkalne i gospodarcze po największej części murowane.

Bliższe szczegóły udziela na listy frankowane — lub też osobiste żądanie Wny ***Dr. Szczęsny Reyzner***, adwokat krajowy, w Tarnopolu — a przez czas trwania sejmu krajowego we Lwowie (1703-3)

☞ *Ważne dla panów Wojskowych w marszu, dla panów Ekonomów, Myśliwych, bawiących się rybołowstwem i dla wszystkich, którym zależy na utrzymaniu zdrowia.*

Tłuszcz do skór (Leder-Olein),

do ustrzeżenia przeciw przemoknięciu wszelkiego obówia skórzanego, rzemieni, zaprzęgów skórzanych, skóry na powozach, z fabryki ***F. Fogelmayer & Spółka*** *w Wiedniu, „Hundsthurm“ Nr. 125.*

Skóra tym tłuszczem wysmarowana nabiera elastyczności i gibkości i nabiera własności nieprzemakania, także strzeże przeciw wszelkim wpływom powietrza i wilgoci, utrzymuje nogi sucho i ciepło, przeto może być jak najmocniej poleconym.

Cena słoika oryginalnego $\frac{1}{4}$ fut. 65 cent., $\frac{1}{2}$ fut 1 złr. 20 cent., całego funta 2 złr. (1614-3-6)

☞ Skład sprzedaży utrzymują: w KRAKOWIE pan ***Józef Jahn*** i p. ***Karol Rząca,*** w TARNOWIE p. ***Józef Jahn.***

Najwyborniejsze **drożdże prasowane** 65 cent. funt w. a.

Herbata Chińska najlepsza, po 2 złr. do 6 złr.

Świece kościelne tylko po 76 cent. funt wiedeński u (1805-3)

Chaje Meiselsa w Tarnowie,
naprzeciwko Hotelu Krakowskiego.

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

☞ HOTEL ☜

pod godłem:
„Miasto Rzym“ (*zur Stadt Rom*), Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.
(1843-3-) ***E. Astel.***

☞ *NB.* Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Znajduje się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (1879-1-)

LAIT — BALSAMIQUE — VEGETALE — AROMATIQUE

Niezbędne dla kobiet.

Piękność jest to dar natury którą utrzymać, nie zaś przez wychwalanie pewnych środków wywołać można. Ktokolwiek z płci nadobnej, miękkość, białość i świeżość skóry utrzymać pragnie, niech się uda do **p. Jahna w Krakowie** lub w **Tarnowie**, w którym handlu jedyny płyn ten nieoceniony, i z samych roślin sporządzony, otrzymać można. Widocznie szybki skutek, tegóż jedynie nieszkodliwego środka zaleci go wnet płci pięknej i stanie się niezbędnym przy każdej toalecie.

(1898-3-)

UWIADOMIENIE.

Podpisana *Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny*, najpierwszego Zakładu assekuracyjnego w Austryi, pod godłem;

c. k. uprzyw. Azienda Assicuratrice w Tryeście,

chcąc ułatwić związki wielce szanownej Publiczności assekurującéj się, urządziła

Bióro główněj Ajencyi w Stanisławowie dla obwodów Stanisławowa, Stryja i Brzeżan,

nadając panu ***J. Ehrlich*** swemu dotychczasowemu ajentowi obwodowemu moc wystawiania wprost od siebie dokumentów zabezpieczenia, czyli polic

To **Bióro głównéj Ajencyi** wstępuje już z dniem **1**ym **Stycznia 1863**, jako dniem rozpoczęcia swoich czynności, w skutek pełnomocnictwa panu J. Ehrlich udzielonego, w te wszystkie prawa i obowiązki, w których podpisana Reprezentacya względem wielce szanownéj Publiczności się znajduje.

Odtąd więc wnioski do zabezpieczenia od ognia do głównéj Ajencyi w Stanisławowie bezpośrednio, albo przez jéj Ajéntów podawane, bez najmniejszéj zwłoki na formalne Police zamienione będą.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny
ces. król. uprzywil.
Azienda Assicuratrice w Tryeście.

(1862-2-3)
1szy Sekretarz: ***Dyonizy Sienkiewicz.*** 2gi Sekretarz: ***Józef Bielański.***

(**Nadesłane.**)

Między kosmetycznemi środkami najnowszych czasów zajmuje najsilniejsza Pomada do rośnięcia włosów *„Medytryna“* M. Mallego, sporządzona z ziół wschodnich krajów niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Szczególna w tysiącu wypadkach doświadczona skuteczność, którą się poszczycić może, zwróciła na nią uwagę nietylko rezydencyi, lecz całego Państwa a nawet zagranicy i uczyniły ją niezbędnym artykułem każdego budoaru. Wzmacnia skórę do rośnięcia włosów i przez nią znika wszelka łysina. Ponieważ cena jest mierną, przeto jest dostępną i dla mnié zamożnych (*Neueste Nachrichten*) (1907-1)

Koniczyny czerwonej

sto dwadzieścia korcy z tegorocznego plonu na 180 funt. wied. wagi jest do sprzedania, **w Grzymałowie.**

Próbkę zobaczyć i o cenie wywiedzieć można się u Wgo adwokata Dąbczyńskiego we Lwowie, lub u właściciela w miejscu. (18 8-2)

Zaraza na bydło.

Ponieważ jeszcze w wielu okolicach Galicyi mocno grasuje *zaraza na bydło*, przeciw któréj **prawdziwy** *Korneuburgski Proszek dla bydła bywa jak najmocniéj używany jako wypróbowany środek zaradczy*; upraszamy Panów Ekonomów przy zakupnie tegoż Proszku szczególnie uważać na to, że tylko te paczki są **prawdziwe**, które na opakowaniu zawierają firmy apteki Korneuburgskiéj i medale Wiedeński, Paryzki i Mnichowski. (1646-7-9)

☞ Ten proszek prawdziwy Korneuburgski utrzymują:

☞ w Krakowie pan **M. JAWORNICKI**, w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie pan **Jakób Pick.**

W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S. A. Stanko apt., — w Bochni p. Paweł Niedziolski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Koller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Stanisławowie p. Stanisław Świtalski. — w Tarnowie p. J. Jahn i p L. Ringelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krzyżanowski.

W DOBRACH
Sucha i Ślemień
jest
propinacya z browarem
do wydzierżawienia
od **dnia 1 Lipca 1863.**

Warunki i objaśnienia udzielane będą Interesentom w urzędzie kasy Suchskiéj po dzień ostatni Lutego r. b. (1813-1-3)

W dobrach położonych w Okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego potrzebny jest **Leśniczy egzaminowany lub Strzelec** dla prowadzenia i uregulowania regularnego Myślistwa. Żądający tej posady mają się zgłosić do Domu Nr. 14 przy Głównym Rynku na 1em piętrze. (1912-1-3)

Folwark w Nowym Sączu

pod L. kat. 307 położony, gruntu ornego około 27 morgów mający tudzież z wielkim ogrodem do głównej ulicy miasta dopierającym, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Dom mieszkalny murowany, gumna drewniane, stajnia bydlęca drewniana, końska murowana, piwnica i spichlerz, wszystko w dobrym stanie. Na tym folwarku zasiano na zimę 11 korcy 16 garncy żyta, 4 korcy pszenicy, oprócz tego zasiano 5 stajań i cały ogród koniczem Bliższe wiadomości udziela adwokat Dr. Kański w Krakowie, lub c. k. notaryusz Wisłocki w Nowym Sączu. (1911-1-3)

HERBATY
prawdziwéj
Rosyjsko-Chińskiéj
karawanowéj

w $\frac{1}{4}$ funtow. moją firmą opatrzonych oplumbowanych paczkach po cenie:
za $\frac{4}{4}$ funtowe paczki: od
$3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$, $5\frac{1}{2}$, $6\frac{1}{2}$, $8\frac{1}{2}$, $12\frac{1}{2}$, $16\frac{1}{2}$, $20\frac{1}{2}$, $30\frac{1}{2}$ złr. w. a.

HERBATY
Chińskiéj

w $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ funt. paczkach opatrzonych, oplumbowanych,
za $\frac{4}{4}$ lub $\frac{8}{8}$ funtowe paczki:
1.40, 1·80, 2,—, 2·60, 3·20, 3·80 złr.

Herbaty Chińskiéj

w 5, 10, 20, 30 i 50 funtowych oryginalnych skrzynkach pakowanej,
za 1 funt 1·80, 2·40, 2·65, 3·—, 5·40, 6·60, 7·92, 8·52; 8·76, 9·60,
nabyć można w Handlu moim Komisowym.

☞ Zwyż wspomnione gatunki Herbat utrzymują także Handle pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj K. Schaffrann.
„ Bistritz Ed. Kottek.
„ Bernie Reines i Sp.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ „ A. Faliszewski.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dembicy W. Grosser.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Frankenmarkt J. M. Fellerer.
„ Gablenz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Grybowie A. Muszyński.
„ Hohenmaut F. Tauer.
„ Iglau Fran. Bargehr.
„ Jaśle J. E. Bulsiewicz.
„ Jaworowie L. Gawlikowski.
„ Josefstadzie Edmd. J. Traxler.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & C°
„ Königinhof Bernar. J. Durdik.
„ Kentach S. Mrozowski.
„ Karlsbadzie J. Becher.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.
„ Krzeszowicach W. Zawadzki.
„ Leżajsku J. Hirschfeld.
„ Lipniku R. Potrzywalski.
„ Lundenburgu Karol Kafka.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ „ J. Gawlikowski.
„ Myślenicach M. A. Łowczyński.
„ „ F. Stanisz.
„ Meisterdorf K. Franc. Wolff.

w Monastarzbskach J. Lipschütz.
„ Müglitz J. Richter.
„ Niemes F. O Mrsina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Napagedl J. Fitschner.
„ Nowym Targu Karol Laur.
„ Nowym Sączu Kosterkiewicza wdowy i spad.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie W. C. Hirsch i Syn.
„ Oszlany St. Werseghy.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetski.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicz.
„ Reichenberg Fr. Otto Mrzina.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Ant. Felmayer junior.
„ Sillein Fran. Raida.
„ Samborze Igna. Praczyński.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Sissek Fr. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tarnowie J. Kasprzykiewicz.
„ Temeswarze W. Roth.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Veröcze J. Dometrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach I. Brosig.
„ „ J. Raczyński.
„ „ J. Wierzbicki.
„ Wiedniu Lechner i Ruprecht.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski.
„ Złoczowie A. Gottwald
„ Żywcu J. Szczygliński.

Karol Herrmann
(1892-1-4) W KRAKOWIE.

AVIS.

Les parents, qui désireraient avoir un précepteur *catholique* distingué, né Français, soit pour faire l'éducation complète de leurs enfans, soit pour compagnie de voyage, sont priés de s'adresser par lettres affranchies avec indication de leur domicile et des conditions, à

Monsieur Maurice à Vevey en Suisse hotel du Lac,

qui s'èmpressera de donner tous les renseignements necéssaires. (1667-5-6)

☞ Do wczorajszego numeru 9 „Czasu“ dołączony był *„Wykaz wylosowanych gal. Listów zastawnych dla zachodnich obwodów Galicyi.“*

KAZIMIERZ HENISZ
W KRAKOWIE.

WIELKI SKŁAD

Mebli drewnianych i żelaznych, Ram, Luster,
wyrobów z cynku, blachy i żelaza, tudzież

POWOZÓW WIEDEŃSKICH
oraz
FORTEPIANÓW, PIANINÓW
i PHYSHARMONIJ,

poleca się doborem wszelkiego rodzaju najgustowniejszych dotyczących przedmiotów po cenach najumiarkowańszych. — Wchodzi we wszelkie umowy co do kompletnego urządzenia pojedyńczych pokoi, całkowitych mieszkań lub pałaców; nakoniec wchodzi we wszelkie porozumienia co do udzielania kredytu w częściowych wpłatach. (1902-3-)

Dra Béringuiera
aromatyczno-lekarski
SPIRYTUS KORONNY
(Quintessenz d'Eau de Cologne).

W c. k. uprzywilejowanym **Spirytusie koronnym Dra Béringuiera** zmięszany jest najdelikatniejszy ulotny Spirytus eterowy z pachnącemi, orzeźwiającemi i wzmacniającemi częściami najwyborniejszych ingredyencyi świata roślinnego, jako wyborna essencya, wyszczególniająca się jako szczególna *woda pachnąca i do mycia*, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, która oraz wyszczególnia się jako *wyborny środek lekarsko-zaradczy*, jak np. w słabościach głowy, w migrenie i bólu zębów. Szklanka *Spirytusu koronnego* wlana do wanny kąpielowéj, daje lepszą i *więcéj wzmacniającą kąpiel*, jak wszelkie wygotowywania korzennych ziół i kwiatów, a jeżeli się w *słabowitościach systemu nerwowego* nacierania tym uskutecznia, podwyższa się sprężystość i elastyczność nerwów w sposób cudowny. Od wszystkich ludzi fachowych i konsumentów, jako szczęśliwa kompozycya *najszczególniejszego rodzaju* uznany, poleca się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** przez swe szacowne własności z wszelką słusznością jako

dla domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a do toalety **przyjemny**.

Obszerniejsze **prospekta** udzielają się bezpłatnie, zaś **Spirytus koronny aromatyczno-lekarski Dra Béringuiera** w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów wal. austr., sprzedają wyłącznie i jedynie: (18 5-3-8)

☞ Prawdziwy sprzedają wyłącznie: w KRAKOWIE pan **Józef Bartl**, jak również:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenbecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt, Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*